Wtorek, 14 lipca 1936 - Nr. 112
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI — ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Ku wiecznej rzeczy pamiątce

Księga pamiątkowa ofiarodawców na F. O. N.

Warszawa, 13. 7. (PAT.) Wobec licznie zgłaszanych ofiar na F. O. N. w M. S. Wojsk., założona została **specjalna księga, na której zapisywane są kolejno nazwiska ofiarodawców na F. O. N.**

Na tytułowej karcie czytamy:

„Wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obcego swobody urządzenia się we własnym już domu. Niełatwe to zadanie, niełatwa to praca. A jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkiemu w świecie".

Zdanie to wypowiedział **MARSZAŁEK** w dniu 1 stycznia 1919 r., a więc **w samem niemal zaraniu odzyskania przez nas niepodległości.**

Dalej na tejże samej karcie czytamy:

„Zgodnie z postanowieniem z dnia 28 sierpnia 1934 roku Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, w czasie gdy sprawował on urząd Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Ministra Spraw Wojskowych oraz na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora doktora Ignacego Mościckiego, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw l. 28 z dn. 20 kwietnia 1936, został ustanowiony Fundusz Obrony Narodowej.

Dnia 12 maja 1936 r. jako w pierwszą rocznicę zgonu Twórcy i Wodza Odrodzonej Polski, założono niniejszą księgę, gdzie uwiecznione będą imiona i nazwiska tych, którzy w trosce o całość i obronność Rzeczypospolitej złożyli na ten fundusz ofiarę swego mienia i pracy".

Niezależnie od zapisów w księdze przewidywane jest wystawianie pokwitowań (poświadczeń odbioru) za złożone ofiary na specjalnie przygotowanych blankietach.

„Niemcy i Gdańsk przegrały w pierwszej rundzie"

„Mocne stanowisko Polski" w ocenie prasy angielskiej

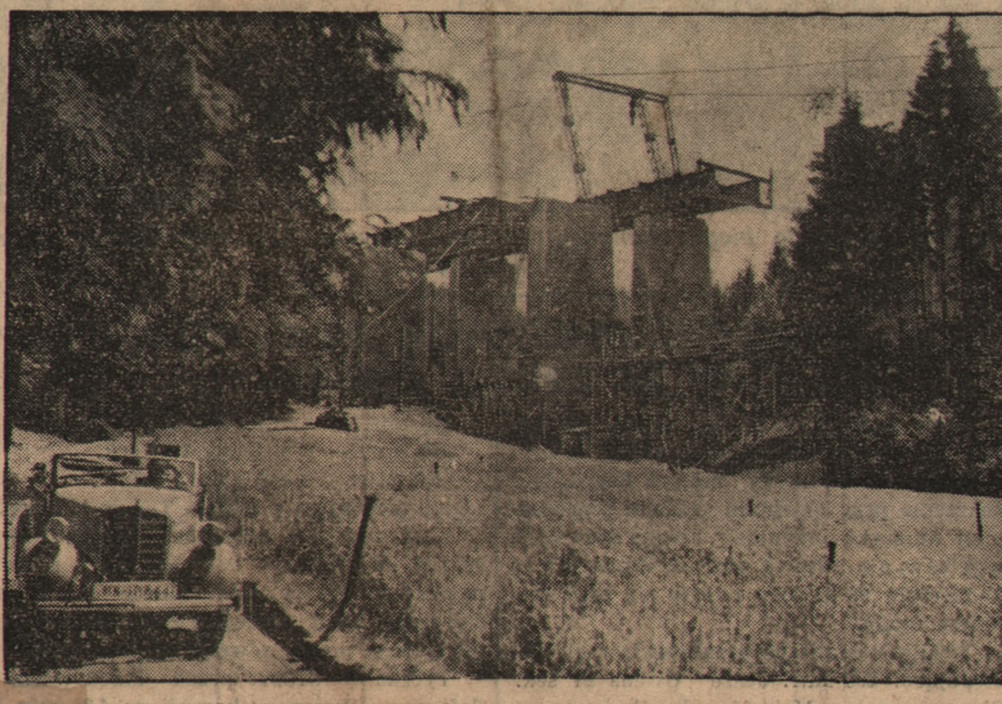
Londyn, 13. 7. (PAT.) **Prasa angielska** podaje **obszerne komentarze** na temat Gdańska, stwierdzając **mocne stanowisko Polski.** „Times" w obszernej depeszy berlińskiego korespondenta stwierdza, że obecnie uzyskać można **nieco jaśniejszy obraz o stanie rokowań polsko-niemieckich.** Dziennik podkreśla, że Polska formalnie oddziela sprawę incydentu z krążownikiem „Leipzig", jako nadającą się do dyskusji z Niemcami od sprawy przemówień Greisera, jako nadającą się do dyskusji z W. Miastem. Formalnie więc **demarche ambasadora Lipskiego** ogranicza się do żądania od rządu niemieckiego wyjaśnień w sprawie zakazu udzielonego oficerom krążownika złożenia Lesterowi wizyty grzecznościowej. Aczkolwiek istnieją wyjaśnienia Foerstera, które również wydane zostały **z inspiracji Berlina,** jakoby Lester mieszał się w sposób niepowołany do polityki wewnętrznej Gdańska, to jednak obecnie wymagana jest oficjalna formuła dyplomatyczna wobec mandatu, udzielonego Polsce przez Ligę. „Times" stwierdza, że **istnieje nadzieja, iż formuła, która zostanie wysłana Lidze i Lesterowi, umożliwi zlikwidowanie incydentu z krążownikiem.**

Stanowisko Polski wobec żądań rewizji statutu gdańskiego, zostało dokładnie sformułowane przez min. Papée. Ale wobec tego, że nie podtrzymuje się nawet pozorów, iż **rząd hitlerowski w Gdańsku nie odbiera instrukcyj z Berlina,** co nie jest — zdaniem „Timesa" — wykluczone, podjęte zostały w Berlinie przez Polskę nieformalne sondowania co do stanowiska Niemiec wobec argumentów min. Papée. „Times" uważa, że Polska nie pragnie bezwzględnie popierać stanu rzeczy, który hitlerowcy uważają za krzywdzący dla nich w dziedzinie spraw polityki czysto wewnętrznej. Polska bowiem uważa tego rodzaju sprawy za drugorzędne w porównaniu ze sprawnem działaniem portu gdańskiego. Ale nawet w razie wprowadzenia pewnych zmian, Polacy nie byliby za zniesieniem formalnego nadzoru ze strony Ligi i związanych z Ligą gwarancyj.

W depeszy z Warszawy „Times" stwierdza, że w Warszawie panuje przekonanie, iż **od czasu, gdy Greiser złożył swą deklarację w imieniu całego narodu niemieckiego, Niemcy i Gdańsk przegrały w pierwszej rundzie rozgrywek dyplomatycznych.**

Dziennik podkreśla, że nawet dzienniki opozycyjne prawicowe w Polsce skłonne są przyznać, **iż min. Beck odniósł sukces.**

Niemcy budują autostrady



Fragment autostrady, biegnącej przez lasy Bawarii.

Wyrok na adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Warszawa, 13. 7. (PAT). Dziś w Sądzie Grodzkim zapadł **wyrok w sprawie adw. Hofmokl-Ostrowskiego, oskarżonego o obrazę rządu.**

Sąd skazał adw. Hofmokl-Ostrowskiego na **3 miesiące aresztu i pozbawił go prawa wykonywania zawodu adwokackiego w ciągu 10 lat.**

Wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie skazanego z więzienia **został przez sąd odrzucony.**

Orzeł biały na kolumnie bohaterów portugalskich

Lizbona, 13. 7. (PAT). W niedzielę po południu w miejscowości Vila Nova de Gaya w pobliżu Porto **odsłonięto uroczyście kolumnę granitową, uwieńczoną orłem polskim.** Kolumna ta znajduje się u wylotu ulicy „Polaków Serry". Napis umieszczony na niej upamiętnia nadanie przez Don Pedra tej nazwy ochotnikom portugalskim, broniącym Porto **w 1832 r.** w nagrodę za wyjątkowe bohaterstwo. W uroczystości wziął udział poseł R. P. Romer, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, kolonji polskiej oraz różnych organizacyj. Kolumna została ufundowana przez magistrat miasta.

Poseł R. P. Romer po uroczystości dekorował odznakami orderu Odrodzenia Polski kilku dostojników portugalskich, którzy w ciągu ub. r. przyczynili się szczególnie do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Burza nad traktem Batorego powaliła stuletnie brzozy

Wilno, 13. 7. (PAT). W nocy, 13 bm. we wschodniej części pow. święciańskiego szalała **burza,** połączona z **wichurą i ulewnym deszczem. Na trakcie połockim Batorego** przy szosie, prowadzącej na Narocz, wichura wyłamała dwadzieścia kilka przeszło **stuletnich brzóz** z alei przy szosie między Michaliszkami i Sidoryszkami. O sile wiatru świadczy fakt złamania niektórych grubych pni w połowie, podczas gdy inne, wyrwane z korzeniami, zatarasowują drogę. Służba drogowa i telegraficzna usunęła zwały i naprawia uszkodzenia.

W pobliżu Słobódki, pow. wileńsko-trocki, gmina Worniańska, nastąpiło oberwanie się chmury. Niżej położone pola zostały zamulone. **Olbrzymie potoki wód zerwały kilka mostków i uszkodziły drogi.**

Groźny pożar w Pińsku

Pińsk, 13. 7. (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł **w Pińsku groźny pożar** w jednym z domów na przedmieściu Karolińskiem. Trwająca od dłuższego czasu **posucha** oraz **huraganowy wiatr** sprzyjały rozszerzaniu się ognia, który gwałtownie posuwał się naprzód, zagrażając **zniszczeniem całej dzielnicy miasta.** Jedynie dzięki zmianie kierunku wiatru i ulewnemu deszczowi, który spadł wkrótce po wybuchu pożaru, oraz intensywnej akcji ratunkowej, pożar udało się **zlokalizować** i nad ranem ugasić. **Spaliło się 13 domów mieszkalnych, drewnianych i murowanych oraz kilkanaście zabudowań gospodarczych.** Wskutek pożaru **straciło życie 5 osób,** a wiele doznało poparzeń. Przypuszczalne **straty wynoszą około 150.000 zł.**

Z senatora — popem

Sensację wśród ukraińskich polityków wywołało posunięcie jednego z czynnych dotąd działaczów b. senatora Iwana Głowackiego, który w poprzednich ciałach ustawodawczych należał do ugrupowania Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji. Głowacki porzucił raz na zawsze politykę i przywdział strój duchownego, jako duszpasterza wyznania prawosławnego.

Obawy o „Linję Maginota"

Zbrojenia niemieckie — powodem niepokoju we Francji

Na łamach prasy francuskiej można zauważyć naskutek postępów zbrojeń niemieckich pewne zaniepokojenie, czy umocnienie granicy wschodniej jest w stanie w zupełności zabezpieczyć Francję przed ewentualnym atakiem.

Jak twierdzi senator Lemery w „Le Petit Bleu", **Rzesza posiada w chwili obecnej obok 80-ciu dywizyj linjowych** również conajmniej 13 zmotoryzowanych dywizyj, w tem 3 dywizje pancerne, które same rozporządzają większą siłą artylerji, niż cała armja niemiecka w roku 1914.

W związku z tym faktem należy sobie zadać dwa pytania: **1) czy „linja Maginot'a" jest w stanie oprzeć się atakowi nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności ciężkich czołgów i 2) czy wyłom, uczyniony w tej linji, nie mógłby okazać się równoznacznym z otwarciem dla armji nieprzyjacielskiej drogi do reszty kraju.** W związku z tem, należy uważać za niezbędne zbudowanie za „Linją Maginot'a" nowej, jeszcze silniejszej linji fortyfikacyjnej. Kredyty na budowę tych fortyfikacyj, zdaniem sen. Lemery, winny być wstawione do programu wielkich robót publicznych, do których realizacji **rząd** ma przystąpić w najbliższym czasie.

Katastrofa kolejowa

na stacji Skarżysko-Kamienna

Skarżysko—Kamienna, 13. 7. (PAT). Dziś o godz. 4-ej **na stacji kolejowej Skarżysko-Kamienna** zdarzyła się **katastrofa kolejowa.** Na wjeżdżający na stację zbiorowy **pociąg towarowy,** przybyły z Koluszek, najechał z prawego boku **parowóz manewrowy.** Pomimo sygnału zwrotniczego parowozu nie zdołano zatrzymać. Nastąpiło **zderzenie,** skutkiem czego parowóz manewrujący został wyrzucony z szyn. Z pociągu towarowego **10 pustych wagonów zostało skutkiem uderzenia wyrzuconych z szyn i uszkodzonych.** Jeden z konduktorów pociągu towarowego zdążył wyskoczyć z pociągu, drugi — Zygmunt Stępień z Miechowa został **ciężko ranny.** Odwieziono go do szpitala.

Skutkiem katastrofy jeden tor kolejowy został **uszkodzony na długości ok. 40 mtr.,** drugi zaś zatarasowany. Przerwy w ruchu jednak nie było, gdyż komunikacja odbywała się z **przesiadaniem.** Po uprzątnięciu i naprawieniu toru o godz. 13,30 wznowiono komunikację **normalną.**

Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe oraz pomoc sanitarna. Przybył również prezes radomskiej dyrekcji P. K. P. inż. Czernecki. Władze kolejowe i sądowo-śledcze prowadzą na miejscu dochodzenia.

Kielce, 13. 7. (PAT). Straty, spowodowane katastrofą pociągu towarowego na stacji kolej. Skarżysko-Kamienna wynoszą **około 80.000 zł.** Na miejscu specjalna komisja bada szczegółowo powody katastrofy.

80 ran na zwłokach przywódcy monarchistów hiszpańskich

W Madrycie wśród niezwykłych okoliczności został zamordowany przywódca monarchistów hiszpańskich Calvo Sotelo. O zamordowaniu jego podają następujące szczegóły.

Gdy gwardziści o 4-ej nad ranem przywieźli ciało Sotelo **na cmentarz,** proboszcz początkowo nie chciał pozwolić na złożenie trupa w kostnicy. Wreszcie zgodził się i zawiadomił o tem władze. Pierwszy przybył radny miejski Muino (socjalista) i poznał w zamordowanym **posła monarchistycznego Calvo Sotelo.**

W ciele zamordowanego tkwi **kula rewolwerowa w lewem oku,** całe ciało i głowa są **pokłute bagnetami,** jedna z nóg jest niemal **oderwana** od kadłuba. Na ciele zabitego jest **przeszło 80 ran.**

Kierowca samochodu dyrekcji bezpieczeństwa w związku z zamordowaniem Sotelo zeznał, że skończył służbę wczoraj o godz. 22.

Aresztowano kilku funkcjonarjuszów gwardji cywilnej podejrzanych o udział w morderstwie. Cenzura wiadomości o zamordowaniu Sotelo jest bardzo ścisła, pozwolono na ogłaszanie wyłącznie komunikatów urzędowych o tej sprawie.

Magnat ofiarności

Bilans jednego występu Jana Kiepury

Warszawa, 13. 7. (PAT). Dzisiaj o godz. 20 **Jan Kiepura specjalną torpedą udaje się do Katowic.**

W dniu wczorajszym Kiepura przekazał stołecznemu komitetowi budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie za pośrednictwem swego sekretarza p. Leszczyńskiego **honorarjum za występ gościnny w operze „Rigoletto" w kwocie 5.092 złotych.**

Przewodniczący komitetu prezydent miasta Starzyński wystosował do mistrza Kiepury pismo z serdecznem podziękowaniem za złożoną ofiarę.

Kiepura na Olimpjadzie

Berlin, 13. 7. (PAT). Kinoteatry berlińskie przygotowały w związku z nadchodzącą Olimpjadą **specjalne programy filmowe,** na które składają się czołowe kreacje filmu niemieckiego. Wśród filmów tych znajduje się **również film Jana Kiepury p. t. „W słońcu",** który cieszy się w Berlinie dużem powodzeniem. Równocześnie odbędzie się w kinoteatrze wioski olimpijskiej pokaz 25 filmów oraz 35 krótkometrażówek niemieckich.

Z Nowego Jorku do Biskupina

Uczony amerykański bada polską osadę bagienną

Biskupin, 13. 7. (PAT). W tych dniach zwiedził szczegółowo **wykopaliska w Biskupinie** uczony amerykański, p. Nikander Strelsky, docent slawistyki Vassar College w Nowym Jorku. P. Strelsky dowiedział się o odkryciach w Biskupinie w końcu kwietnia br. **z artykułu paryskiej „Illustration"** i przez trzy tygodnie żona jego poszukiwała w bibljotekach nowojorskich bliższych informacyj o naszej prasłowiańskiej osadzie bagiennej.

Nie znajdując żadnej literatury na ten temat, zdecydował się p. Strelsky **zwiedzić osobiście** wykopaliska z okazji swego przyjazdu do Polski na **kurs letni** o kulturze polskiej w Krakowie i w dniu 6 bm. przybył do Biskupina w towarzystwie p. inż. Knothego z Torunia z listami polecającemi prof. Stefana Mierzwy, dyrektora Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku.

W Biskupinie zabawił doc. Strelsky niemal cały dzień i po bardzo szczegółowem zaznajomieniu się z **wykopaliskami,** które go ogromnie zainteresowały, wyraził przekonanie, że odpowiednia propaganda w Stanach Zjednoczonych mogłaby zainteresować Polonję amerykańską i ułatwić uzyskanie **środków** na dalsze badania i racjonalną konserwację osady.

Docent **Strelsky** obiecał Instytutowi Prehistorycznemu Uniwersytetu Poznańskiego swe pośrednictwo i pomoc w stosunkach ze Stanami Zjednoczonemi.

Murzyn domaga się rewanżu

Warszawa, 13. 7. (PAT). W wywiadzie prasowym Joe Louis oświadczył, że mniej więcej **za trzy tygodnie podejmie znowu treningi bokserskie.** Joe Louis uważa nie bez słuszności, że **należy mu się rewanż od Schmelinga.** Mecz rewanżowy jest obecnie dla Louisa znacznie ważniejszy nawet, niż walka o tytuł mistrza świata. W najbliższym czasie mają się rozpocząć pertraktacje w tej sprawie.

Sprawa meczu o mistrzostwo świata Braddock — Schmeling nie jest jeszcze załatwiona ze względu na to, że Braddock posiada kontrakt z tow. "New York Madison Sqaure Garden", podczas gdy Schmeling zawarł porozumienie z „Klubem Sportowym 20 wieku".

Porażka Cochet'a

Londyn, 13. 7. (PAT). W Southport w finale międzynarodowego turnieju zawodowców **zwycięstwo odniósł Niemiec Neusslein, bijąc oficjalnego mistrza świata zawodowców Francuza Cochet 6:3, 6:2.**

Pilot Żabski triumfatorem

Zakończenie zawodów szybowcowych w Ustjanowej

Ustjanowa, 13. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym ogłoszono **wyniki 4-tych krajowych zawodów szybowcowych LOPP.** w Ustjanowej. Prof. Łukasiewicz w imieniu prezesa zarządu głównego LOPP. podkreślił **hart zawodników,** których wspólny wysiłek przyczynił się do **bardzo poważnych rezultatów zawodów.** Zawody spełniły całkowicie nadzieje w odniesieniu do przelotów. Przeleciano **około 8.000 klm.,** podwyższając krajowy rekord przelotów z 210 klm. do 332 klm. Również **rekord wysokości** został znacznie podniesiony i zbliżony do poziomu **rekordu międzynarodowego,** przekraczając 3.300 mtr. ponad miejsce startu.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął pilot z ekipy LOPP. Zbigniew Żabski, który osiągnął **blisko 1.000 pkt.** Drugie miejsce przypadło **kpt. Edwardowi Peterkowi,** a trzecie — **pilotowi Bolesławowi Baranowskiemu.**

Wołyniacy w Warszawie

Warszawa, 13. 7. (PAT). Dziś rano przybyła do Warszawy **w drodze powrotnej z Torunia i Gdyni wycieczka włościan z Wołynia** w liczbie 820.

O godz. 12 Wołyniacy przyjęci byli przez **p. premjera gen. dr. Sławoj-Składkowskiego.** Pan premjer gen. Składkowski witając uczestników wycieczki podkreślił, że przywiązuje **dużą wagę do wzajemnego poznawania się i zrozumienia obywateli ze wszystkich zakątków kraju.** Pan premjer oświadczył następnie, **że dążeniem Rządu jest, aby na całem terytorjum Rzeczypospolitej były te same urządzenia, które uczestnicy wycieczki mieli możność poznać na zachodzie Polski.**

Po przemówieniu pana premjera zebrani wznieśli na jego cześć okrzyk: „Niech żyje", na co pan premjer odpowiedział: **„Niech żyją Wołyniacy".**

W przededniu Igrzysk Olimpijskich

Berlin, 13. 7. (PAT). Przygotowania do Olimpjady w Berlinie trwają. Urządzenia są wykończane w gorączkowem tempie. W tych dniach ustawione zostaną na t. zw. **Via Triumfalis,** prowadzącej z ratusza do stadjonu, około **700 masztów,** na których powiewać **będą flagi państw,** biorących udział w Olimpjadzie oraz flagi miast Rzeszy. Wszystkie dworce berlińskie upiększane są flagami oraz zielenią. W dniu rozpoczęcia Igrzysk całe miasto ozdobione będzie kwiatami, girlandami zielonemi oraz flagami. Warto przytem wspomnieć **o specjalnej fladze olimpijskiej,** na której oprócz 5-ciu kół olimpijskich widnieją **wszystkie flagi państwowe,** umieszczone według alfabetu.

Start po laur olimpijski



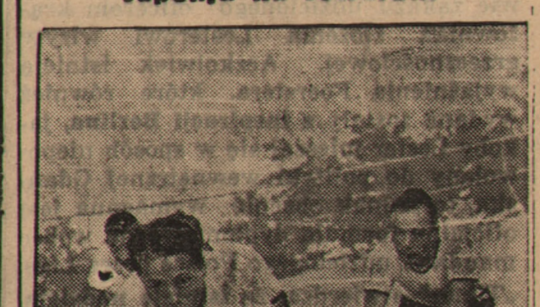
Moment startu do biegu eliminacyjnego w Londynie, z którego wybrać miano olimpijczyków.

1500 mtr. Cunningham **w rewelacyjnym czasie 3:49,9 sek.** Rekordzista świata Bonthron zajął czwarte miejsce i odpadł.

Polscy szermierze olimpijscy

Warszawa, 13. 7. (PAT). **Szermiercza reprezentacja olimpijska** składać się będzie ostatecznie **z 11 zawodników,** pozatem w skład ekspedycji wejdzie jeszcze **dwóch fechmistrzów** (Szombatelly i Koza) i inż. Żubrzycki, wydelegowany na międzynarodowy kongres szermierczy. Kierownik ekspedycji jeszcze nie jest ustalony. Walczyć będą w szpadzie: **Zaczyk, Kantor, Franz, Szempliński, Staszewicz i Karwicki,** a w szabli: **Dobrowolski, Segda, Sobik, Suski, Pappee i Zaczyk.**

Japonja na rowerach



Trening cyklistów japońskich w Berlinie do współzawodnictwa o mistrzostwo świata.

Przedolimpijskie sensacje w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 13. 7. (PAT). Wielkie **przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne amerykańskich zawodników,** mające decydujące znaczenie przy ustaleniu składu reprezentacji Ameryki, przyniosły **szereg świetnych wyników, ale i szereg niespodzianek.** Warto podkreślić, **że zawody odbyły się przy załonym upale.**

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 200 mtr. Jesse Owens 21 sek. Słynny murzyn Metcalfe odpadł.

400 mtr. — Archie Williams 46,6 sek.
800 mtr. — Woodrugg 1:51 sek.
5000 mtr. — Lash 15:04,1 sek.
110 mtr. przez płotki — Towns **14,3 sek.**

Skok wzwyż — Albritton 2,08 mtr. **(nowy rekord światowy** — dotychczasowy **rekord** należał do Amerykanina Marty i wynosił **2,06 mtr.).** Drugie miejsce zajął Johnson po rozgrywce, mając **również wynik 2,08 mtr.**

Tyczka — Graber przed Maedowsem i Seftonem. Wszyscy skoczyli **po 4,35 mtr.**

O przyszłości najmłodszej inteligencji

Przed paroma zaledwie tygodniami około **5 tysięcy młodzieży ukończyło gimnazja ogólnokształcące.** Cała gama uczuć i refleksyj towarzyszyła tym młodym absolwentom w chwili otrzymania matury. Bezwątpienia **nastrój ich byłby całkowicie wesoły, gdyby nie myśl o przyszłości.** Bo choć wielu z nich poprzestanie na wykształceniu średniem, to jednak większość zapragnie posiąść większy zasób wiedzy, wzbogacić swój umysł, by **przez ukończenie studjów akademickich wspiąć się na wyższy szczebel drabiny społecznej.**

Przed nowokreowanym kandydatem na członka społeczności akademickiej staje zatem pytanie: **co studjować?** Decyzja niezmiernie ważna. Bo ta, czy inna wyższa uczelnia, lub ten, czy inny wydział jest tylko drogą, która prowadzi do jakiegoś celu. Nad tym celem właśnie należy uczciwie i po męsku zastanowić się. Kim chce się być, na jakim odcinku życia chce się czegoś dokonać, coś zmienić, lub ulepszyć, stworzyć, lub wreszcie wycisnąć stempel swej indywidualności, już jeśli nie na całokształcie kultury, to w każdym razie na jednym z jej odcinków.

Do niedawna jeszcze było tak, że **za synów i córki, ludzi „dojrzałych", myśleli rodzice, oni wybierali zawód.** Dziś jest jednak inaczej.

O wyborze właściwego zawodu u młodego absolwenta szkoły średniej decydować muszą przedewszystkiem wrodzone zdolności i zamiłowania.

Zdolności odgrywają w życiu człowieka wielką rolę. W obecnych czasach zdobycie stanowiska w społeczeństwie nie jest związane z żadnym określonym zawodem, czy może grupą zawodów. Można zostać np. **lekarzem czy adwokatem** na długie lata bez wybicia się, pozostać bez znaczenia, i być **krawcem,** osobistością znaną, decydującą w dużym stopniu o powodzeniu ludzi w życiu. Wysokość zarobku również nie jest związana w sposób stały z żadnym rodzajem pracy zawodowej. Rozpiętość zarobków w obrębie tych samych zawodów jest olbrzymia.

Tajemnica powodzenia zatem leży nie w zawodzie, a w zdolnościach człowieka, który je ekspansuje i odpowiednio zużytkowuje w swej pracy.

Niemniej decydującym czynnikiem w wyborze zawodu stanowi **z a m i ł o w a n i e,** choć u progu studjów trudno o niem konkretnie mówić. To zabarwienie uczuciowe, decydujące o tem, czy pracę lubimy i mamy satysfakcję przy jej wykonywaniu, czy może też uważamy ją za **„p r z e k l e ń s t w o ż y c i a".**

Wrodzone zdolności i zamiłowania dają możność wydobycia z siebie tego, co w nas jest najlepsze. A skoro nawet przy uwzględnieniu w całej skali tych czynników nie osiąga się wiele w życiu, wtedy mamy do czynienie z koniecznością od nas niezależną, mimo wszystko dającą nam tę jedną korzyść, a mianowicie spokój wewnętrzny i głębokie przeświadczenie, że nie zakopaliśmy gdzieś głęboko swoich talentów i wcześniej czy później ma się dużo szans, by mieć w udziale powodzenie życiowe.

Młody akademik, decydujący się na rozpoczęcie wyższych studjów, winien patrzeć szeroko, niekiedy bardzo przestrzennie przez okulary najgłębszego samokrytycyzmu. Czasy są ciężkie i trudne, nie należy więc pochopnie przedsiębrać tak ważnej sprawy, jak studja. **Maturzysta** musi obok uwzględnienia swych zdolności i zamiłowania uwzględnić jeszcze warunki materjalne studjowania i chłonność rynku swej pracy zawodowej. **Kończenie studjów odbywa się na przestrzeni 4 do 8 lat,** wymaga więc wiele kosztów, na pokrycie których robić się winno obliczenia rachunkowe jaknajskrupulatniejsze. Na pomoc organizacyj studenckich, czy jakichś towarzystw liczyć nie można. Pomoc udzielana jest w pierwszym rzędzie, zresztą najzupełniej słusznie, studentom już zaawansowanym w studjach, a znajdujących się w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej.

Inna jeszcze **sprawa mocno wiążąca młodych studentów, to kwestja rozejrzenia się w możliwościach dyskontowania swego kapitału wiedzy i kultury na rynku pracy w zależności od potrzeb gospodarczych Państwa.** Nie należy przecież pchać się w tę dziedzinę wiedzy lub branżę zawodową, w której nadprodukcja inteligencji istnieje już oddawna, a i perspektywa uzyskania warsztatu pracy jest prawie żadna.

Jak dalece jeszcze zapisywanie się na wyższe uczelnie nosi charakter niedostatecznego przemyślenia dowodzi fakt, że blisko **25 proc. słuchaczy zmienia wydział po pierwszym roku studjów,** a **przeszło 60 proc. młodzieży opuszcza corocznie wyższe uczelnie bez uzyskania dyplomów,** zaś wśród bezrobotnych pracowników umysłowych (według zestawień statystycznych Instytutu Oświaty Pracowniczej za r. 1933) około **70 proc. to ludzie bez kwalifikacyj zawodowych.** Wszyscy zaś, prócz zaledwie małego procentu, zawdzięczają swoją niedolę **nieroztropności,** wielkiej może nawet **lekkomyślności** przy rozpoczynaniu studjów, bo poszli złą drogą i dziś stanowią w dużej mierze **element młodych wykolejeńców o złamanych duszach i podciętych skrzydłach.**

Italja po zniesieniu sankcyj

(Korespondencja własna)

Rzym, w lipcu

Zniesienie sankcyj antywłoskich likwiduje właściwie tylko formalnie pewien stan rzeczy, który dla Italji istniał od czasu **zakończenia wojny w Abisynji.** Zaznaczyć bowiem należy, że **Włochy nie czekając na zniesienie sankcyj,** natychmiast po zaniechaniu działań wojennych podjęły niezwykle intensywną akcję kolonizacyjno-gospodarczą zarówno na terenie samej Abisynji, jak i u siebie.

Na terenie macierzy w okresie całego czerwca rząd zrealizował szereg prac przygotowawczych, zmierzających do rozbudowy systemu korporacyjnego i zastosowania go jednoczesnego **w akcji kolonizacyjnej na terenie Abisynji.** W odniesieniu do Abisynji będzie to o tyle łatwiejsze, że jest to kraj pierwotny, nieuprzemysłowiony, w którym nie trzeba będzie naginać woli przedsiębiorcy do potrzeb państwa korporacyjnego, jakby to miało miejsce w krajach zindustrjalizowanych. Za przykład może tu służyć **fakt organizacji problemu transportowego w Erytrei,** do której wcielono nowozdobyte ziemie. Problem transportu uregulowano w ten sposób, że poszczególne wielkie przedsiębiorstwa ekspedycyjno-transportowe, które utrzymywały już komunikację samochodami ciężarowemi i posiadają specjalną koncesję na wykonywanie działalności transportowej dla celów wojskowych i cywilnych — otrzymały długoterminową prolongatę na wykonywanie tych czynności. Przedsiębiorstwa mniejsze i słabsze finansowo będą mogły otrzymać takie licencje tylko wówczas, o ile w ciągu pewnego określonego czasu utworzą **wspólne** konsorcjum, a więc występować będą jako pewna zbiorowa grupa gospodarcza.

Z polecenia rządu w drugiej połowie czerwca **udała się do Abisynji kilku samolotami specjalna komisja naczelnej korporacji kupiectwa włoskiego.** Zadaniem jej będzie przestudjowanie w jaknajszybszym czasie i opracowanie specjalnego raportu ustalającego **podstawy organizacyjne dla rozwoju handlu włoskiego w Abisynji.** Rząd zamierza z całą stanowczością przeciwdziałać dzikiemu organizowaniu się przedsiębiorstw kupieckich w Abisynji, gdyż zezwolenia na otwieranie tych przedsiębiorstw udzielane będą tylko w tych miejscowościach, i w takich granicach, jakie ustali pracująca obecnie komisja, która określi również kilka miejscowości przeznaczonych pod budowę wielkich korporacyjnych magazynów i składów dla przechowywania w większych ilościach towarów nadchodzących z Italji. Jeśli dodać do tego inicjatywę rządu w sprawie wyasygnowania **100 miljonów lirów na roboty publiczne w Abisynji, 50 miljonów na budownictwo mieszkaniowe oraz 1/2 miljarda lirów na waloryzację terenów abisyńskich, a wreszcie 12 miljonów na prace budowlane i 1/2 miljona lirów** na sfinansowanie badawczych wypraw naukowych, wówczas zorjentujemy się dokładnie w przygotowywaniu tej podbudowy ideologicznej i finansowej, jaką Italja realizuje dla eksploatacji nowozdobytej kolonji. Abisynja bowiem ma się stać **uzupełnieniem organizmu gospodarczego Włoch, umożliwiającem rozwój osadnictwa włoskiego w Abisynji** i dostarczanie niezbędnych surowców wzamian za wyroby przemysłowe pochodzące z kraju macierzystego. Uruchomienie **Banca d'Italia w Abisynji,** badanie bogactw mineralnych, zamierzenia budowy szeregu linij kolejowych oraz elektryfikacji w kraju — oto najbliższe cele tej akcji, która została już zapoczątkowana z niezwykłą intensywnością i żywiołowym entuzjazmem.

Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że **akcja kolonizacyjna, a raczej jej sfinansowanie które wymagać będzie olbrzymich funduszów** narazie daje się odczuwać gospodarstwu włoskiemu w postaci wzmożonych trudności gospodarczych. Zwłaszcza **włókiennictwo włoskie** po zakończeniu działań wojennych odczuło dotkliwie pogorszenie sytuacji w zakresie produkcji i zbytu. Likwidacja zamówień wojskowych, które przez szereg miesięcy płynęły nieprzerwaną strugą, spowodowała redukcje liczby zatrudnionych robotników. Wzrost bezrobocia skrzętnie zresztą ukrywany i trudny przez to do uchwycenia w statystyce, pociągnął za sobą zmniejszenie zbytu na rynku wewnętrznym. Zmniejszenie siły nabywczej spowodowane zostało również przez to, że po likwidacji działań wojennych **płace robotników uległy redukcji przez skasowanie specjalnych dodatków za pracę w czasie wojny.** Zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby, a zwłaszcza spożywczych, daje się obecnie, po likwidacji wojennych zysków, premji i zarobków, odczuć znacznie silniej. Dodatnim momentem jest natomiast fakt, iż zapasy surowców są dostatecznie wielkie, aby pokryć zapotrzebowanie na szereg artykułów przemysłowych w okresie nadchodzącego sezonu jesiennego. Obawy nasuwa właśnie gospodarstwu włoskiemu, a zwłaszcza przemysłowi raczej kwestja zbytu, który, wobec osłabionej siły nabywczej ludności, zaczyna się kształtować niekorzystnie. Dlatego też wypowiada się opinje **o konieczności podwyżki płac robotniczych przynajmniej o 10 proc.**

Poza temi troskami gospodarstwa włoskiego, które płaci obecnie za zwycięską wojnę, również i przyszłość gospodarcza Abisynji nie przestaje interesować opinji włoskiej. W opinji tej utrwala się przeświadczenie, że racjonalna eksploatacja bogactw naturalnych Abisynji wymagać będzie olbrzymich kapitałów, których Włochom dostarczyć może tylko... **Anglja.** W tych warunkach wyrównanie różnic i rozbieżności politycznych **oparłoby się na współpracy gospodarczej tych dwóch państw w Abisynji.** W związku z temi nastrojami nawet w kołach półoficjalnych liczą się z szeregiem niespodzianek i sensacji, stanowiących logiczne i naturalne następstwa zniesienia sankcyj.

Najwyższe odznaczenie Iranu

Minister Spraw Zagranicznych J. Beck przyjął dnia 10-go b. m. posła Iranu w Warszawie p. Hamid Sayah, który zakomunikował p. Ministrowi, że **cesarz Iranu nadał P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof. Ignacemu Mościckiemu, z okazji 10-lecia Jego Prezydentury najwyższe odznaczenie irańskie order Pahlavi.**

Dla zamanifestowania sympatji dla Polski, cesarz Iranu odznaczył równocześnie **wielką wstęgą orderu „Hamayoun" prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoj - Składkowskiego i ministra spraw zagranicznych J. Becka.**

Insygnia orderów zostaną doręczone po ich nadejściu z Teheranu do Warszawy.

Dwa samochody pancerne

funduje szyb „Prezydent Mościcki"

Odbyło się tu zebranie załogi szybu „Prezydent Mościcki". Na zebraniu tem uchwalono jednogłośnie opodatkować się na cele Obrony Narodowej i z funduszu stąd uzyskanego nabyć dwa samochody pancerne.

Na więzienie za zamachy bombowe

skazano endeków z pow. kościańskiego

W Sądzie Okręgowym w Lesznie zapadł **wyrok przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, Janowi Pawlickiemu, Stanisławowi Walkiewiczowi i Edmundowi Adamczewskiemu, oskarżonym o zamachy bombowe na terenie powiatu kościańskiego.**

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał każdego z nich na 20 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Z walk w Palestynie



Na zdjęciu naszem stara dzielnica Jaffy, będąca siedliskiem zbuntowanych Arabów, wysadzana w powietrze przez wojska.

Na froncie gospodarczym

W walce z bezrobociem

Premje za zatrudnianie większej liczby robotników

Ministerstwo Skarbu wydało w tych dniach zarządzenie pozornie drobne, a jednak posiadające dużą doniosłość dla ożywienia życia gospodarczego i stworzenia warunków wykazania inicjatywy prywatnej. **Mianowicie zezwoliło wszystkim przedsiębiorcom przemysłowym na zatrudnianie w okresie od 1 lipca do 31 grudnia br. dowolnej liczby robotników bez obowiązku wykupywania świadectw wyższej kategorji.** Dotychczas bowiem statut podatku przemysłowego nakazywał w razie zwiększenia liczby zatrudnionych powyżej pewnej granicy wykupienie świadectwa wyższej kategorji. Powiększenie więc liczby pracujących w przedsiębiorstwie zwiększało opłaty za świadectwo.

Dlaczego Ministerstwo Skarbu wydało to zarządzenie i pozbawiło się ewentualnych dochodów, płynących ze wzrostu opłat za świadectwa przemysłowe w wypadku zwiększonego zatrudnienia w przedsiębiorstwie przemysłowem? Przecież — mógłby ktoś powiedzieć — skoro przemysłowiec powiększa liczbę swych robotników, osiąga wzrost produkcji, a przy zwiększeniu produkcji i zarobków może on ponieść dodatkowy wydatek na wyższą opłatę za świadectwo. Z tych to względów właśnie ustawodawca wprowadził w swoim czasie podział na kategorje, uzależniając wysokość opłat od ilości zatrudnianych robotników.

Tendencja tego nowego zarządzenia jest wyraźna. Daje ono **bodziec inicjatywie przedsiębiorców do wyszukiwania możliwości zwiększenia produkcji, a więc i zatrudnienia dodatkowej, większej niż dotychczas liczby robotników bez obciążania przedsiębiorstwa wyższemi opłatami skarbowemi.**

Z chwilą uzyskania równowagi budżetowej **ustał nacisk Skarbu Państwa na gromadzące się na rynku wewnętrznym wolne kapitały,** które mogą być obecnie obracane na zaspakajanie potrzeb życia gospodarczego, zamiast, jak to miało miejsce dotychczas, na pokrywanie potrzeb budżetowych. Przyrost tych kapitałów jest jednak zbyt powolny. Trzeba więc dodatkowego środka, któryby pobudził obroty gospodarcze. Środkiem tym są roboty inwestycyjne.

Te dwa czynniki: **narastające wolne kapitały i roboty inwestycyjne** odgrywają rolę siły napędowej dla pobudzenia do szybszego ruchu wielkiego koła naszej maszyny gospodarczej. To już zostało dokonane. Koło zębate organizmu gospodarczego ruszyło. **Każdy jego obrót zwiększa w kraju pracę, przysparza dochody społeczeństwu i skarbowi Państwa.** A przecież **bogatszy, więcej zarabiający obywatel — to bogatszy i więcej otrzymujący podatków skarb,** który może wówczas silniej i szerzej wpływać na odpowiedni rozwój życia gospodarczego.

Dlatego też rząd niezależnie od rozszerzenia swych planów inwestycyjnych dąży do sharmonizowania polityki podatkowej z wymogami życia gospodarczego i z tendencją zwiększania zatrudnienia oraz pracy nietylko na robotach publicznych, lecz również w tysiącach prywatnych przedsiębiorstw i warsztatów. Pragnie on dostosować swą politykę podatkową do istniejącej rzeczywistości, usunąć przed jednostkami, aktywnemi gospodarczo, napotykane przeszkody i trudności, mogące hamować ich inicjatywę. Zezwalając na zatrudnienie dowolnej liczby robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych, rząd usunął właśnie jedną z takich przeszkód. Obowiązek wykupywania świadectw wyższej kategorji przemysł uważał za barjerę nie do pokonania na wypadek zwiększania liczby zatrudnionych robotników. **Zarządzenie Ministerstwa barjerę tę zwaliło. Droga dla inicjatywy przemysłowców zatrudnienia w swych przedsiębiorstwach zwiększonej ilości robotników stanęła otworem.**

Zobaczymy, jak ulgi te wykorzystają przemysłowcy i o ile powiększą stan zatrudnienia. Mają obecnie wyjątkową okazję wykazania, że opłaty za świadectwa rzeczywiście przeszkadzają im powiększać liczbę robotników.

Zarządzenie Ministerstwa nietylko zniosło obowiązek powiększania opłat za świadectwa, ale ustanowiło **premje za zwiększenie liczby zatrudnionych bezrobotnych. Premje te wypłacane będą w formie bonifikat sum zapłaconych przez przemysłowców za świadectwo.** Bonifikaty za zwiększenie liczby zatrudnionych robotników rozpoczynać się będa od 10% ceny świadectwa i wzrastać będą stosunkowo do zwiększenia się liczby zatrudnionych robotników, dochodząc aż do 100%, t. j. zwrotu całej sumy zapłaconej za świadectwo przemysłowe. **Bonifikaty te wypłacać będą właściwe urzędy skarbowe na indywidualne podania płatników,** którzy powinni poprzeć je **zaświadczeniem miejscowego inspektora pracy, stwierdzającem zwiększenie ilości zatrudnionych robotników.**

Tak więc przedsiębiorcy nietylko nie będą krępowani w powiększaniu liczby zatrudnionych robotników, lecz mogą nawet uzyskać premje za zwiększenie tej liczby. Zarządzenie Min. Skarbu powinno mieć duże znaczenie zwłaszcza **dla drobnych i średnich warsztatów.**

Konwersja pożyczek wewnętrznych

Ministerstwo Skarbu rozesłało obecnie do izb skarbowych oraz urzędów skarbowych okólnik, postanawiający, że **kasy urzędów skarbowych przystąpią z dniem 15 lipca br. do konwersji na 4%-ową pożyczkę konsolidacyjną następujących pożyczek wewnętrznych:**

1) 5% państwowej renty ziemskiej serji I; 2) 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej; 3) 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I; 4) **6%** pożyczki narodowej.

Obligacje pożyczki narodowej przyjmowane będą do konwersji tylko od pierwonabywców, t. j. od osób, na których imię zostały one wystawione, następnie od legitymowanych spadkobierców, wreszcie od osób, które otrzymały je na zasadzie przelewu, w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Okólnik wyjaśnia, że konwersja obligacyj pożyczek państwowych, przechowywanych tytułem kaucji i wadjów do dyspozycji właściwych władz i urzędów, nastąpi z urzędu po ukończeniu akcji konwersji pożyczek, znajdujących się w obiegu.

Z pożyczek rejestrowych nie wolno potrącać zaległości podatkowych

W najbliższym czasie instytucje kredytowe przystąpią do udzielania rolnikom pożyczek pod rejestrowy zastaw rolniczy oraz kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa.

Ministerstwo Skarbu rozesłało w związku z tem okólnik, w którym wyjaśnia, że w roku bieżącym **przy udzielaniu tych kredytów nie należy dokonywać żadnych potrąceń z tytułu jakichkolwiekbądź zaległości rolniczych, a więc i podatkowych.**

Z uzyskanej przez rolnika pożyczki rejestrowej, bądź zaliczkowej należy **potrącić jedynie zaległe raty tych pożyczek z roku ubiegłego.**

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu poleciło podległym sobie urzędom, aby zaniechały w tym roku korzystania z uprawnień co **do zajmowania przedmiotów, obciążonych rejestrowym zastawem rolniczym,** na pokrycie należności z tytułu podatku majątkowego, gruntowego i przemysłowego.

Zwolnienie kredytów rejestrowych z wszelkich potrąceń zaległości podatkowych wpłynie niewątpliwie na szersze wykorzystanie tych kredytów przez rolników, co skolei przyczyni się do zmniejszenia podaży pożniwnej zboża.

W sprawie zajmowania należności za mleko

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dn. 15 czerwca br. w sprawie zbierania informacyj w spółdzielniach mleczarskich oraz zajmowania należności za dostarczone do tych spółdzielni mleko.

W okólniku tym Ministerstwo Skarbu poleca:

a) bezwzględnie zaprzestać zbierania informacyj co do dostarczonego przez rolników mleka, o ile chodzi o drobnych rolników, którzy ze względu na obszar posiadanego gruntu i cenę zboża nie mogli osiągnąć dochodu, podlegającego opodatkowaniu;

b) co do pozostałych rolników ograniczyć zbieranie tego rodzaju informacyj tylko do wypadków tych, gdy chodzi o rolników: 1) prowadzących gospodarstwa nastawione przeważnie na produkcję mleczną, tak, że ustalenie dla nich dochodu tylko na podstawie norm dochodowości nie odpowiadałoby rzeczywistej dochodowości gospodarstwa, 2) prowadzących księgi gospodarcze;

c) **ograniczyć zajmowanie w drodze egzekucji** należności rolników za mleko dostarczone do spółdzielni do tych jedynie wypadków, gdy spisano protokół nieściągalności z powodu braku ruchomości, podlegających zajęciu, lecz i w tych wyjątkowych wypadkach wolno zajmować tylko 25 proc. przypadającej do wypłaty należności za dostarczone mleko.

Uporządkowanie rozporządzeń o długach rolniczych

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywano m. in. projekt rozporządzenia Rady w sprawie konwersji długów rolniczych.

W związku z tem pojawiły się w części prasy wiadomości, jakoby chodziło tu o jakieś nowe rozporządzenie na temat długów rolniczych. Tymczasem rzecz ma się zgoła inaczej. Wspomniany projekt rozporządzenia nie jest jakimś nowym aktem urzędowym, regulujących stan zadłużenia rolnictwa, lecz ma na celu wyłącznie tylko **uporządkowanie i uzgodnienie wszystkich wydanych dotychczas dekretów, ustaw i rozporządzeń w sprawie długów rolniczych.** Z biegiem czasu bowiem wiele paragrafów stało się bądź nieaktualnych bądź też wzajemnie się kłócących. Te usterki właśnie wygładzić ma stosowne rozporządzenie Rady Ministrów, nie dotykając w niczem samej kwestji zadłużenia rolnictwa.

Konkurs budowlany

Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

Nasze miasta i miasteczka prowincjonalne wciąż jeszcze są przeważnie zabudowywane dość chaotycznie bez zachowywania niezbędnych warunków bezpieczeństwa, stylu architektonicznego, a nawet celowości samej budowy. Ten stan rzeczy wymaga stworzenia nowego typu budowli murowanych, uwzględniającego pozatem w miarę możności warunki regjonalne.

W celu stworzenia takiego właśnie typu budowli, Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej ogłosiło specjalny konkurs na zlecenie Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Konkurs przewiduje trzy nagrody za najlepsze prace, w kwocie: I — 1.500 zł., II — 1000 zł. i III — 600 zł. Pozatem autor projektu, który będzie przeznaczony do realizacji, otrzyma premję w wysokości 1.500 zł.

Termin nadsyłania prac konkursowych określono na 10 sierpnia br.

Monety srebrne i bilon

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 30 czerwca wynosił ogółem (w miljonach złotych — w nawiasach obieg w dn. 20 czerwca): 403,3 (382,0), w tem polskie monety srebrne 322,9 (304,5), bilon niklowy i bronzowy 80,4 (77,5).

Kredyty budowlane

Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał w dalszym ciągu

W niektórych pismach ukazały się notatki, informujące, że w roku przyszłym B. G. K. rzekomo nie będzie przyznawał kredytów budowlanych.

Według informacyj z kół miarodajnych pogłoski te nie mają zupełnie podstaw. Udzielanie kredytów budowlanych przez kilka już lat, zdało doskonale swój egzamin.

Kredyty te znakomicie ożywiają ruch budowlany i przyciągają znacznie sumy kapitałów prywatnych do budownictwa.

Wiąże się to ściśle z zatrudnianiem wielkiej liczby bezrobotnych.

Nadwyżka budżetowa w czerwcu

Wydatki Skarbu Państwa w czerwcu 1936 r., które wyniosły 173,3 miljonów zł., w porównaniu z wydatkami, dokonanemi w czerwcu r. ub., przy sprowadzeniu tych ostatnich do układu budżetu tegorocznego, wykazują zmniejszenie o 11,8 miljonów zł.

Po wyłączeniu z tych wydatków pozycyj na obsługę długów państwowych, która wyniosła w czerwcu br. 12,5 miljonów zł., a w czerwcu 1935 r. — 16,8 miljonów zł., wydatki budżetowe w czerwcu br. mniejsze są w porównaniu do wydatków w czerwcu br. o 7,4 miljonów zł.

Dochody Państwa w czerwcu br. w sumie 174,1 miljonów zł., nie wliczając do nich wpływów z tytułu specjalnego podatku od uposażeń, większe są od dochodów, uzyskanych w czerwcu 1935 r. o 11,6 miljonów zł.

Zarówno ten wzrost dochodów, wypływający w dużej mierze ze wzrostu obrotów gospodarczych, jak i osiągnięte oszczędności sprawiły, że zamiast zeszłorocznego deficytu w miesiącu czerwcu w wysokości 36 miljonów zł., **czerwiec br. przyniósł nadwyżkę w kwocie 0,8 miljonów zł.**

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 13 lipca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,65—89,83—89,47; Berlin 213,45—213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandja 360,45—361,17—359,73; Kopenhaga 119,14—118,56; Londyn 26,63—26,70—26,56; Nowy Jork czeki 5,30¾—5,28¼; Nowy Jork kabel 5,29¾—5,31—5,28½; Oslo 134,08—133,42; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,95—21,99—21,91; Sztokholm 137,30—137,63—136,97; Zurych 173,05—173,39—172,71; Wiedeń 99,20—98,80; Helsinki 11,77—11,71; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,28¼—5,25¾.

Tendencja: mocniejsza.

Waluty

Belgi 89,83—89,40; dolary St. Zj. 5,31—5,27½; dolary kanad. 5,28—5,25½; floreny 361,17—359,45; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 173,39—172,55; funty ang. 26,70—26,54; guld. 100,20—99,80; korony czeskie 20,20—19,70; korony duńskie 119,14—118,30; korony norweskie 134,08—133,10; korony szw. 137,63—136,65; liry 35—33; marki fińskie 11,77—11,60; marki niem. 143—138; pesety 63—61; szylingi 99—98; marki niemieckie srebrne 150—145.

Akcje

Bank Polski 103; Lilpop 12,50; Starachowice 32,50—32,25.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. inwest. I em. 65, serje 74, II em. 65, serje 73; 6 proc. dolar. 66,25; 4 proc. premj. dolar. 46,75; 7 proc. stabiliz. 50—50½ (ost. drobne); 4 i pół Pozn. Ziem. Kred. serja „1" 41,75; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 45,50—46; 5 proc. Warszawy stare 54,75—55,00—54,75, nowe 54—54,25; 5 proc. Siedlec nowe 28,50.

Tendencja: dla pożyczek słabsza, dla listów przeważnie utrzymana.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 13 lipca 1936 r.

Żyto stare 14,25—14,50, nowe 12,75—13; pszenica st. 19—19,25; jęczmień zim. 14,75—15,25; owies 15—15,50; mąka żyt. wyciąg. 0—30% wł. w. 22.25—22.75; gatunek I 0—50 proc. wł. w. 22—22.25; gatunek I 0—65 proc. wł. w. 20.75—21.25; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17.25—18; razowa 0—95 proc. wł. w. 17—17.75; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16—17; mąka pszenna gatunek I wyciąg. 0—20 proc. wł. w. 33—35; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 32—33; gatunek IB 0—55 proc. wł. w. 31,25—32,25; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 30.50—31.50; gat. ID 0—65% wł. w. 29.50—30.50 gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 27.50—28.50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 27—28; gat. IIC 45—55% wł. w. 26—27; gat. IID 45—65% wł. w. 25.25—26.25; gat. IIE 55—60 procent wł. w. 24—25; gatunek IIE 55—65 procent wł. w. 21—21.50; gatunek IIG 60—65 proc. wł. w. 20—20.50; pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 23—23.50; otręby żytnie wymiał standart. 9—9,25; otręby pszenne: miałkie standartowe 9—9,25; średnie standart. 8,50—9; grube stand. 9—9,50; otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30—32; rzepik zimowy bez worka 32—34; groch: Wiktorja 19—22; Folgera 18—20; łubin nieb. 11,50—12, żółty 13—14; płatki ziemn. 13,50—14,25; makuch: lniany 16—16,50; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 42/44% 16—17; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6—6,50.

Ogólne usposobienie: wyczekujące.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKI W TORUNIU
z dnia 13 lipca 1936 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania. Nasiona: Koniczynę czerwoną 105—125; białą 75—110; szwedzką 120—140; żółtą 70—80; żółtą w łuskach 30—34; inkarnatkę 40—50; przelot 70—80; rajgras krajowy 50—60; tymotkę 18—22; seradelę 25—27; wykę latową 23—25; wiczkę zimową 60—70; peluszkę 22—23; groch Wiktorja 22—24; polny 20—22; zielony 20—22; bobik 18—19; gorczycę 32—34; rzepak 28—30; rzepik 33—35; łubin niebieski 10—12; łubin żółty 11—13; siemie lniane 30—32; konopie 40—46; mak niebieski 46—52; mak biały 52—56; tatarkę 20—25; proso 20—25.

Chłopiec biurowy - królem nafty

97 lat w czerstwem zdrowiu. — Legenda niebywałego powodzenia. — Talent organizacyjny młodego magnata. — Kult złotego cielca. — Ohydny pająk. — „Rockefeller Fou dation".

W dniu 8 lipca **John Davison Rockefeller,** sławny na całym świecie król naftowy, obchodził **w najlepszem zdrowiu 97-mą rocznicę swych urodzin.** Lekko pochylona starcza postać, z wąską zmarszczoną twarzą, podobna do zeschłej skórki cytryny, owiana legendą niebywałego powodzenia, należy od kilku pokoleń do najbardziej typowych zjawisk w życiu amerykańskiem. Mimo 97 lat, mimo łysiny pokrytej doskonale zrobioną peruką i tych zmarszczek na twarzy, dłutem czasu rzeźbionych, **promieniuje od tego starca jakaś dziwna, niesamowita wprost energja, biorąca się za bary ze śmiercią samą. „Powiedziałem wam — oświadczył sędziwy miljoner na ostatnim bankiecie urodzinowym — że dożyję stu lat, a wiecie, że zawsze dotrzymywałem słowa".** Rockefeller od 25 lat żyje tą jedną myślą, by w dniu 8 lipca 1939 r. olśnić high life amerykański wspaniałością przyjęcia a społeczeństwu amerykańskiemu dać nowy dowód swej wspaniałomyślności i znaczną część olbrzymiej fortuny obrócić **na cele naukowe i filantropijne.**

John D. Rockefeller urodził się **8 lipca 1839 r. w Ruchford** w stanie New York, jako syn lekarza Williama Rockefellera. Nieszczególny to był lekarz! Zawsze zadowolony z siebie, uśmiechnięty, dr. William Rockefeller sprzedawał ludziom swe bezwartościowe specyfiki, które okazały się falsyfikatami, często nawet szkodliwemi dla zdrowia. Podejrzaną działalnością lekarza zajęły się wkońcu władze. William Rockefeller czując, że grunt pali się mu pod nogami, pewnego dnia znikł z Ruchford.

Syn odziedziczył po ojcu **bezwzględność w dążeniu do zakreślonych celów.** Purytanin z przekonania, pilnie co niedzielę uczęszczający na nabożeństwa, nie wahał się w wyborze dróg prowadzących do fortuny. Bezwzględność, z jaką realizował swe cele, zgodna formalnie z prawem, stała często w rażącej sprzeczności z zasadami obowiązującemi purytanina.

John Davison Rockefeller nie był dobrym uczniem. Klasycy ani myśliciele starożytni nie interesowali go. Nie pociągały go również obce języki. Natomiast już we wczesnej młodości przejawiał się jego **spryt kupiecki.** Po kilku latach daremnego kołatania się po klasach gimnazjum Rockefeller przeszedł do życia handlowego. **Zaczął zgodnie z amerykańską legendą skromnie, od chłopca biurowego.** Potem był buchalterem, **w 19-tym roku życia prowadził już własne przedsiębiorstwo w Cleveland.** W 1865 roku Reckefeller przechodzi do branży naftowej, zakłada pierwszą w Ameryce spółkę naftową: „Rockefeller and Andrews" i realizując krok za krokiem swoje ambitne plany, tworzy w kilka lat później w 1872 r. olbrzymi trust **„Oil Standart Company".**

Teraz dopiero przejawia się **talent organizacyjny** młodego „magnata" przemysłowego. Rockefeller pierwszy zrozumiał, jak olbrzymie znaczenie dla młodego wówczas przemysłu naftowego, który na pola Pensylwanji i Ohio przyciągał awanturników z całego świata, ma kwestja transportu i przeróbki surowca. **Pierwszy rurociąg naftowy był wykorzystany przez Rockeffelera. Pierwszy też przewidział, jak olbrzymią rolę odegra nafta w całej Ameryce.** Ale nietylko tam. Znają ją i Chińczycy, których agenci przemysłowego „nafciarza" obdarowali ślicznemi maleńkiemi lampeczkami, które tak jasnem płomieniem oświetlały wnętrze ich chat.. Jedyną ich niedogodnością było, że lampki napełnione dziwnym oleistym płynem, po kilku dniach wysychały. Trzeba je było napełniać na nowo. Na szczęście „dobrzy" agenci dodali do każdej lampki butelkę z cennym płynem, obiecujące, że wkrótce wrócą znów. **Istotnie wrócili z wozami „Standart Oil" i nauczyli Chińczyków głównej sztuki — kupowania nafty. Prezent kilkuset tysięcy lampek sowicie się opłacił.**

Bezwzględność metod stosowanych przez Rockefellera, który od łagodnej perswazji umiał przerzucać się błyskawicznie do najbrutalniejszego nacisku lub podstępu, zwraca przeciwko niemu całe niemal społeczeństwo amerykańskie, **które na schyłku XIX wieku nie było jeszcze w masie swej ogarnięte kultem złotego cielca i wrażliwsze na zasadę „uczciwej gry".** Przez kilkanaście lat Rockefeller należy do najbardziej znienawidzonych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Stosowany przez niego, nie mający bodaj równego w historji nowoczesnego kapitalizmu **wyzysk robotników, brutalność w dławieniu konkurencji,** przysparzają mu coraz więcej wrogów. Karykatury jego w pismach przedstawiają go jako **ohydnego pająka. Nazwiskiem jego straszą dzieci.**

Tymczasem z roku na rok wzrasta fortuna znienawidzonego magnata. W roku 1911 wynosi zawrotną sumę **2 miljardów dolarów złotych.** I znów nazwisko Rockefellera dostaje się na łamy prasy całego świata. Tym razem jednak w blaskach sławy. **Jedna trzecia olbrzymiego majątku idzie na tworzenie fundacyj,** których organizacja nosi na sobie wyraźne piętno ich twórcy. Tak planowo pomyślanych i w najdrobniejszych szczegółach, racjonalnie, handlowo ujętych fundacyj nie tworzył nikt przed Rockefellerem. Szczególnie dwie fundacje zasługują na uwagę: **„General Education Board",** której majątek w 1929 roku wyniósł przeszło 200 miljonów dolarów i **„Rockefeller Foundation"** z kapitałem wynoszącym również około 200 miljonów. Oprócz tego istnieje towarzystwo naukowych badań lekarskich, z którego idą fundusze na prace laboratoryjne nad wykrywaniem szkodników ludzkości. **Uniwersytet w Chicago, jeden z najbogaciej wyposażonych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych zawdzięcza swe powstanie miljonom Rockefellera.**

„Rekin" przemysłowy umiał część swego majątku oddać ludzkości w formie i w granicach dotychczas nieprześcignionych.

Królewicz-olimpijczyk



Najstarszy syn szwedzkiego nast. tronu, książę Gustaw Adolf, weźmie udział w Olimpjadzie ze swoim koniem „Aidą"

Wywczasy a uroda

Pokrzepiając w letniskach ciało, pamiętać powinniśmy też i o pielęgnowaniu urody. Wyjeżdżającym na wieś radzimy zabrać następujące, nieodzownie potrzebne, preparaty lekarsko-kosmetyczne.

Osobom o tłustej właściwości cery: proszek marmurowy „Miraculum" i puder odtłuszczający Higjeniczny Dra Lustra. Dla zmiękczenia twardej wody: Boraks kosmetyczny Dra Lustra. mycia głowy: Shampoon Dra Lustra. Sucha skóra wymaga kremu matowego „Mira", jako podkład pod roślinny puder Egzotyczny Dra Lustra. Nieodzownie potrzebne podczas kąpieli słonecznych: Krem „Ultrasol", olejek „Negrita", lub „Ultrasol" w postaci płynnej emulsji. Każdy z tych preparatów chroni przed zapaleniem słonecznem, przyśpieszając ściemnienie skóry.

Człowiek, który się nie urodził

Co w życiu człowieka znaczy... metryka?

Czy może istnieć człowiek, który się nie urodził? Czy można wogóle zadawać podobne pytanie?

Okazuje się, że owszem, **można stawiać podobne pytanie.** Jasną jest rzeczą, że biologicznie **człowiek, który się nie urodził — nie istnieje na świecie.** To jest jedna strona medalu. Druga mówi co innego: **może istnieć jako człowiek żywy, ale może nie istnieć jako jednostka prawna.**

Taki fakt właśnie wydarzył się przed wojną, **w roku 1914, w Londynie,** gdy w hotelu urodził się syn przebywającej tam parze małżeńskiej, **Francuzom.** Poród odbył się szczęśliwie, ale w wirze wydarzeń zapomnieli rodzice podać wiadomość o przyjściu na świat dziecka władzom cywilnym. W dwa tygodnie później wyjechali rodzice z dzieckiem **do Francji.** Ale i tutaj **zaniedbali przeprowadzenie rejestracji w merostwie.** Tak szły lata za latami, w czasie wojny rodzice młodego Francuza zmarli, on sam zaś, obecnie 22 - letni młodzieniec, ożenił się i przyjechał do Londynu, aby tu wyszukać świadków, którzy swego czasu asystowali przy jego narodzinach, t. j. lekarza, akuszerkę. Hotel, w którym miał miejsce poród, nie egzystuje już, wobec czego odnalezienie świadków jest dość trudne. Nie mając normalnego paszportu, nie może człowiek, który formalnie i legalnie nie istnieje, pozostawać długo w Anglji. Dał więc ogłoszenie do gazet londyńskich i wrócił do Francji, gdzie czeka na rezultat swoich zabiegów.

Paradoksalną jest sytuacja młodego człowieka, który nie może otrzymać paszportu zagranicznego z braku metryki, nie może dalej figurować jako podatnik, stawać w sądzie jako skarżący lub oskarżony, ani też odbywać służbę wojskową.

Or.

Małpy w Gibraltarze

Wielka Brytanja boi się przesądów

Skały Gibraltaru, które obsadzone są załogą angielską, posiadają jeszcze jedną dość niezwykłą siłę obronną, a mianowicie... małpy. Istnienie małp na Gibraltarze związane jest z legendą, która krąży wśród mieszkańców okolicznych i z którą liczy się, jak widać, potęga Wielkiej Brytanji. Gdy Anglicy objęli władzę nad Gibraltarem, znajdowało się tam wówczas około 1000 małp, które się dostały z sąsiedniej Afryki. Wśród przesądnych mieszkańców powstała przepowiednia, iż flaga angielska będzie tak długo powiewała nad Gibraltarem, jak długo będą tam rezydowały małpy. Gdy więc w r. 1930 małpia ludność skały zmniejszyła się gwałtownie i spadła do 2 sztuk, gruchnęła wieść wśród mieszkańców, iż już wkrótce nastąpi koniec panowania Anglików. Zarząd Gibraltaru przywrócił szybko spokój. sprowadzając z Afryki 30 młodych małp przez specjalnego wysłannika w osobie ktp. D. A. Smitha, który szybko uzyskał przydomek „oficera dowodzącego małpami".

Ile lat żyją kobiety?

Kobieta żyje 15 lat — Obliczenia Miss Blackbeard — Ile kobieta zużywa czasu na... gotowanie? — Mała uwaga

Tak wyliczyła w jednym z angielskich miesięczników Miss Blackbeard.

Kobiety żyją tylko 15 lat. Posłuchajmy.. Do wyjścia zamąż, poczynając od 14 przeciętnie do 21 roku, kobieta pracuje zawodowo. Do 60-go roku życia, przeciętnego wieku kobiety, pracuje jako pani domu. Przyjmując 8-godzinny dzień pracy kobieta przepracowała 12 lat i 220 dni, na sen i t. p. zużyła 20 lat i 75 dni. Na mycie, zabiegi kosmetyczne i t. p. zużywa kobieta około półgodziny dziennie, co w sumie daje rok i 100 dni. **Na gotowanie zużywa kobieta, o ile jest dobrą gospodynią około godziny dziennie, co w 60 latach wyniesie 3 lata.** Na zakupy zużywa około 1 i pół godziny dziennie, co wynosi w sumie 5 lat. Wreszcie wielkie pranie około 15 godzin miesięcznie, co w 60 latach daje rok i 100 dni. Razem otrzymujemy około 45 lat. **Kobieta dochodząca do 60 lat żyje naprawdę tylko 15 lat... czy bowiem reszta czasu upływającego między pracą zawodową, kuchnią, pralnią i t. p. może być nazwana życiem?**

* * *

Ciekawie teraz wyglądałoby obliczenie: ile lat żyje mężczyzna? Bo jeśli do jego pracy zawodowej, troski o dom, innemi słowy — walki o byt, dodać jeszcze takie przyjemności jak: teściowa, ewentualne bezrobocia, niezapłacone rachunki i t. d. — to chyba łatwo stąd wysnuć wniosek że **„mężczyzna wcale nie żyje".**

Obliczając ilość lat sposobem p. Blackbeard, doszlibyśmy do absurdalnego wniosku, że mężczyzna żyje tylko wtedy, gdy „żyje w knajpie".

Woda w składnicy mebli



W Eastbourne spadła tak gwałtowna ulewa, iż potoki wody zalały wszystkie parterowe mieszkania i sklepy

Zakaz zebrań podczas Olimpjady

Minister propagandy Rzeszy, Goebbels, zarządził, aby na całym obszarze Niemiec, od 1 sierpnia do 7 września respektowany był zakaz zwoływania i odbywania zgromadzeń publicznych. Zakaz ten odnosi się również do organizacyj partji narodowo-socjalistycznej.

ANTONI MARCZYŃSKI

23)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

Wtem Julja Dorazilowa zakasłała. Zgromiona spojrzeniem inspektora, zasłoniła sobie wprawdzie usta, ale już było zapóźno. Człowiek leżący na dachu odwrócił głowę, spostrzegł nadchodzących, zerwał się.

— Uciekaj! — krzyknął, a sam zaczął się czołgać na czworakach w stronę dachu sąsiedniego budynku.

Huber wyjął z kieszeni rewolwer.

— Stój, lub strzelam! — zagroził. — Stój! Liczę do trzech! Raz! Dwa!...

— Adyć stoję, stoję.

— Złaź z dachu, a żywo

Mrucząc coś pod nosem i bez zbytniego pośpiechu tamten zaczął się opuszczać ku rynnie, poczołgał się wzdłuż niej aż do miejsca, gdzie przed oknem stajni stała bryczka i zszedł nadół tą wcale wygodną drogą.

— Ależ to jest nasz Mateusz!

Podeszli bliżej i otoczyli kołem stangreta, który stał obok bryczki z wzrokiem wbitym w ziemię i nerwowym ruchem obracał w dłoniach czapkę.

— Co to znaczy, Mateuszu?

— Niby, co, wielmożna pani?

— No, te wasze spacery po dachach? O tej porze!

— A czy to niewolno? Czym co zgrandził państwu?

Magdalena Dorn chciała kontynuować rozmowę w tym samym stylu, lecz Huber miał już dosyć „babskiego śledztwa".

— Pani wybaczy, ale pytania będę zadawał ja!... Z kim tu miałeś konszachty, co? — zwrócił się energicznie do stangreta. — Kto to był?

— Nikogo nie było.

— Łżesz, drabie! Słyszeliśmy wszyscy, jak rozmawiałeś z kimś, a usłyszawszy, że nadchodzimy, zawołałeś „uciekaj!"... No więc?

Nie było odpowiedzi.

— Powiesz, czy nie?!

Mateusz nadal milczał z uporem, choć pani Elżbieta zaczęła się rozwodzić na temat błogosławionych skutków skruchy.

— Dawaj łapy, nałożę ci kajdanki!

Stangret podniósł głowę, zobaczył w dłoni inspektora złowrogie „bransoletki" i zadrżał z przerażenia.

— O, Jezu! Pan mnie chcom brać do kryminału?!

— Proś Boga, żeby się skończyło na kryminale, a nie szubienicą!

— Szuszubienicooom?! Za takie głupstwo?! Za to, że se człek trochu z dziewuchom... tego?! To nie może być! To... — nie dokończył i rozbeczał się, jak dziecko.

Potem zaś wciąż pochlipując żałośnie, zaczął się głośno spowiadać ze swoich grzechów... Na czyjemś tam weselisku we wsi poznał dziewuchę, która mu odrazu wpadła w serce ze wszystkiem. (?) Jako człek żonaty, trzymał swoje żądze w garści, (!) aliści nadszedł maj, najzdradliwszy ze wszystkich miesięcy, jak wiadomo. Pod pretekstem, że w okolicy snują się koniokrady, Mateusz wykręcił się od noclegów w małżeńskiem łożu i sypiał w stajni, której przypadła rola garsoniery. Tutaj odwiedzała go bogdanka, tutaj z nim gawędziła (?) do świtu, poczem wracała do chaty swoich rodzicieli. Że zaś na dziedziniec można się legalnie dostać tylko przez hall pałacu, albo przez wjazdową bramę na noc zamykaną na klucz, więc też wioskowy wamp musiał obrać drogę nielegalną przez dach stajni; po tamtej stronie wejście ułatwiał rozłożysty kasztan, a po tej bryczka, której Mateusz umyślnie nie wciągał do wozowni, jeżeli zanosiło się na damską wizytę... Tym trybem wszystko szło pięknie od tygodnia, aż dzisiaj nastąpił „paskudny wpadunek", dzięki któremu stangret dworski nie będzie mógł wyjeżdżać na spacery z „wielmożnem państwem", ani do miasta z „panem administratorem" Marskim...

— Będziecie mogli, — pocieszała go Elżbieta, — pan inspektor was już teraz nie uwięzi, jestem pewna i będziecie znów wyjeżdżali z nami...

— Z takom napuchniętom gębom?!

Wawrzyniec Dorn wcisnął w oko monokl i przyjrzał się uważnie fizjognomji wioskowego donżuana.

— Wasza twarz nie jest bynajmniej napuchnięta, — stwierdził.

— Ale bendzie! — jęknął niefortunny amant. — Bendzie tyli, co dynia!... Oooo, wielmożne państwo pewnikiem nie znajom mojej baby!

Inspektor spojrzał na zegarek i zaklął.

— Przez tego durnia straciliśmy szesnaście minut! — Chwycił Mateusza za kark. — Prowadź mnie, gdzie leży drabina.

Stangret zawiódł ich do wozowni. Do jej bocznej ściany były wbite cztery potężne haki, na nich wisiała zawsze długa drabina, przy pomocy której jesienią wymiatano liście z rynien pałacu; lecz obecnie drabiny nie było tutaj!

— Gdzież się cholera podziała? — krzyknął Mateusz; jego zdumienie było równie szczere, jak jego lęk przed zemstą zdradzanej żony.

— Gdzie?! — Inspektor pięścią palnął się w głowę. — Tumanie! Przecież tamci dwaj nie mogli wejść do gabinetu bez tej drabiny!

— Czyli ona stoi tam, pod tem oknem!

Okna fatalnego pokoju wychodziły na drugą stronę dziedzińca, więc należało cały pałac okrążyć.

— Dwadzieścia minut stracone, — sapał Huber, biegnąc tuż za Tytusem i Wawrzyńcem; dotrzymywał im kroku, pomimo swojego wieku i tuszy...

— Jest!

— Co? Kto??

— Drabina.

— Gdzie?! Nie widzę.

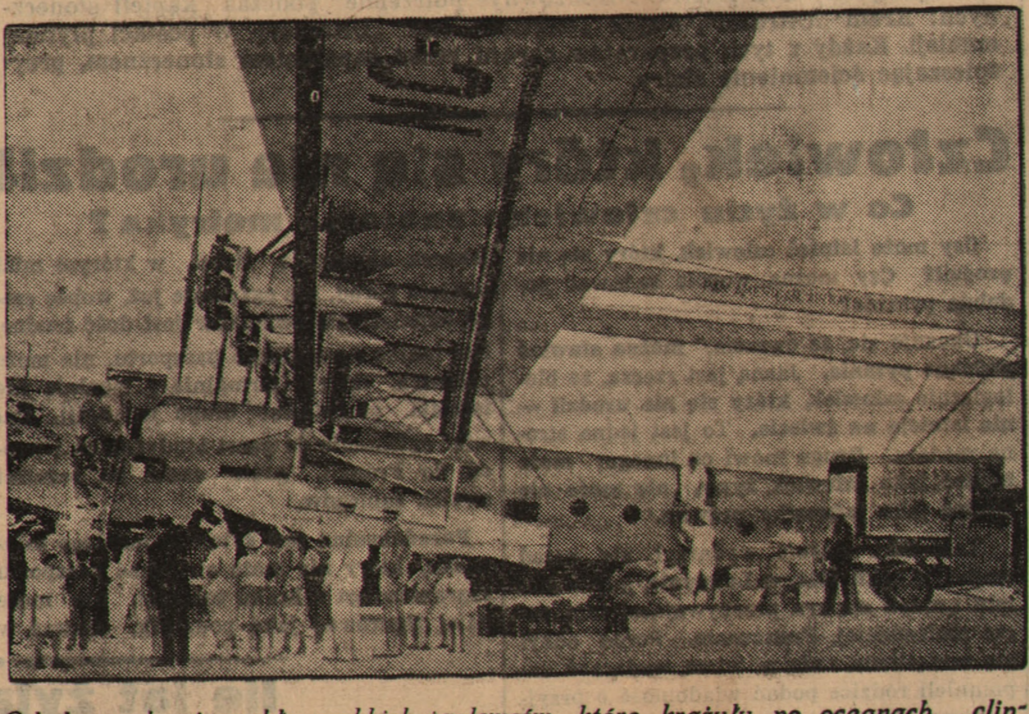
Tytus Dorn nie widział jej, gdyż gapił się w górę, a tymczasem drabina leżała u stóp ściany pałacu. Leżała złamana!

— Acha, to był ten ostatni łoskot, jaki słyszeliśmy na górze...

— I co teraz, panie inspektorze? Czy kazać Mateuszowi złatać tę drabinę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Klipper Pacyfiku"



Od dawnych, niezwykłe szybkich żaglowców, które krążyły po oceanach, „clipper'ów" zapożyczyły nazwę współczesne wielkie samoloty transatlantyckie, które kursują na linji San Francisco — Chiny

Po złote grążele i śnieżne nenufary

(Feljeton myśliwski).

Bagna i stawy Rekówki ciągną się daleko i szeroko. Przecina je rzeka Iłżanka, zaopatrując w wodę. Wczesną wiosną lub pod koniec lata, **ta mała rzeczułka zamienia się w olbrzymie jeziora**, rozlewając się po okolicznych łąkach.

Wtedy — jak okiem sięgnąć — nie widać nic... tylko woda... woda i woda, z której wychylają się wierzchołki rosochatych wierzb, lub co wyższe i bardziej strzeliste bazie, kołyszące się pod naporem wezbranych fal.

I doprawdy przedziwnie wyglądają te rozlewiska, w które schodzi żyto, jęczmień, czy pszenica, w których nurzają się krzaki kartofli, czy moczy się przedwcześnie len, lub konopie.

W normalnych jednak okresach, Iłżanka ze swojemi staremi młynami, tworzy jedną z tych zapomnianych zaczarowanych rzeczułek, fantastycznie płynących zygzakami przez łąki, pola, lasy i wioski, przedzierając się przez gęste haszcze, bagna i pola tataraków.

Właśnie — po obu stronach tej rzeki, w miejscu, w którem wyruszyliśmy ze strzelbą na kaczki, **zielenią się zdradliwe łąki, poszyte z wierzchu trawą, pod którą drzemie, bulgocąc — niezgłębiona topiel.**

Stwardniałe gdzieniegdzie podłoże, daje okolicznym mieszkańcom wysokowartościowy torf.

Już o czwartej rano wyjechaliśmy bryką, zaprzężoną w dwa tęgie kasztany do starego młyna. Wdzialiśmy uprzednio długie, myśliwskie buty. W godzinę później znaleźliśmy się w obszernej łodzi między szuwarami — w towarzystwie trzech psów — Atroxa, Fenixa i... Rexa.

Gęsta mgła snuła się jeszcze po łąkach mieszając się z oparami wiecznie ciepłych bagien. Tu i tam — na czystej nieporośniętej chwastem powierzchni, kwitły żółte grążele i białe nenufary.

Olbrzymie ich liście słały się po wodzie, jak najbogatszy kobierzec, przetykany złotem i bielą płatków wodnego kwiecia.

Jak okiem sięgnąć rosły tataraki. Wśród nich na grząskiej kępie wyrastały spróchniałe i karłowate wierzby, na których wiły gniazda bliżej wody mieszkające skrzydlate stworzenia.

Nad łąkami zawodziły żałośnie obudzone czajki.

Prawdziwe królestwo zwierząt, ryb i ptactwa wodnego.

Wielki bocian krążył nad stawem, upatrując miejsca, gdzie drzemią żaby.

Bystre rybitwy muskały piersiami powierzchnię wody, lub spadając jak piorun w głębię, chwytały błyskawicznie zbyt śmiałe ryby — ciekawe widoku wschodzącego słońca.

Wystraszone pluskiem wioseł kurki, uciekały z piskiem chowając się w najgłębszą wodę i najgęstsze sitowia.

Przed łodzią zrywały się co chwila bekasy, kreśląc w powietrzu najfantastyczniejsze zygzaki.

Staw ruszył się nagle z miejsca.

Wielkie koła starego młyna żygnęły całe zwały wody na drugą stronę upustu.

Zatrząsł się nadgniły budynek, skryty w gęstwinie wierzb i olch starych jak sam młyn.

Miarowy turkot kół dał znak, że dzień się rozpoczął.

Z za szuwarów wyjrzało bystre oblicze słońca, rzucając jasną smugę na szczyt młyńskiego dachu, pokrytego zmurszałym gontem, porosłym grubą warstwą brunatnego i jasno-żółtego mchu.

Gdzieś nad topielą, zawieszony w przestworzach czyhał na zdobycz jastrząb król złodziei.

— Uwaga... puszczamy psy.

— Szukaj... szszszukaj...

Łódź zakołysała się

Rex, Atrox i Fenix jednym susem znaleźli się w gąszczach sitowia, tataraków, badyli i basiek.

Z ledwością utrzymaliśmy równowagę czółna. Wytresowane wyżły płynęły w dużych od siebie odstępach, torując sobie drogę przedniemi łapami.

Chciwe ich oczy wypatrywały zdobyczy, nozdrza rozdęte wietrzyły wodne ptactwo.

Jakby drwiąc z niemocy swych wrogów, tu i tam wypływały na powierzchnię kurki, dając natychmiast głębokiego nura.

Atrox, Rex to znowu trzeci z wyżłów, potężnym skokiem dopadali do miejsca, w którem zniknęła mała wodna kurka, by za chwilę wypłynąć gdzieindziej.

Rozpoczął się taniec śmierci między wytrwałością i siłą psów, a zręcznością biednej samiczki, chcącej bodaj kosztem życia odwieść rozwydrzone bestje od jej potomstwa.

Zręczny ptak wypływał chwilami przed samym pyskiem jednego, to znów między kłami dwóch płynących obok siebie potworów, by jak widmo zniknąć przed zwarciem się kłów i wypłynąć o kilka sążni dalej.

Zapędzone psy zapomniały widać o swej roli, gdyż gnały za zmyślną samiczką coraz dalej i dalej od łodzi swych panów.

— Szukaj... szszszukaj...

Między myśliwymi od czasu do czasu nawiązuje się krótka przyciszona rozmowa.

— **Umie pan strzelać z łodzi?**

— **Nie próbowałem.**

— **Więc niech pan strzela pierwszy. W razie pudła, poprawimy.**

— **Zgoda, niech i tak będzie...**

Wiosłowaliśmy jeszcze chwilę.

— **Tu się zatrzymamy, stanowisko świetne na otwartą wodę. Po strzale łatwiej będzie psom o aportowanie.**

Tymczasem zacietrzewione psy traciły ostatni oddech w pogoni za bohaterską matką. Zawrócił je rozkaz:

— **Atrox, Fenix, Rex... tu...**

Posłuszne zwierzęta zziajane, spocone w wodzie, z wywieszonemi jęzorami, pruły znowu zarośla w kierunku łodzi.

— **Frrrrrrrrr...**

Niewielkie stado kaczek zerwało się z legowiska, biorąc odwrotny kierunek od myśliwych. Poszczekiwania psów przyśpieszyły ich lot. Opadły daleko na łąkach, kryjąc się w dobroczynnej, otulającej ich przestrach, mgle.

Stara kaczka liczyła swe dorosłe już potomstwo.

Byli wszyscy.

Piękny kaczor i sześć kaczątek.

Zziajane psy dobiły do czółna.

— Szszszukaj...

Zawróciły w innym kierunku. Z sitowia wypadł bekas. Celny strzał strącił go w wodę.

— **Osiemdziesiąty szósty...**

— **Co osiemdziesiąte szóste?**

— **Bekas.**

— **To pan je liczy?**

— **Należy to do tradycji dobrych strzelców. Nie jest się myśliwym dopóty, dopóki nie ustrzeliło się bekasa.**

— **A pan?**

— **Ja mam ich zaledwie osiemnaście przy kilkudziesięciu strzałach.**

— **To tak trudno?**

— **Spróbuj pan.**

Jakby na zamówienie z szuwarów **wypadła samiczka zabitego ptaka.**

Zmierzyłem się.

Padł strzał.

Bekas machnął koziołka, **zatrzepotał** skrzydłami i poszedł...

Oczywiście fatalne pudło.

— **Zobaczymy dalej...**

— **Słyszałem, że pan nigdy nie chybia.**

— **Podobno.**

— **Nawet do bekasów?**

— **Nawet do jaskółek, z kuli floberta.**

— **Niesłychane. Tacy strzelcy należą dziś do białych kruków. Gdzie pan nabył tej wprawy?**

— **W lesie...**

(Dokończenie nastąpi).

Z talmudycznej egzotyki żydowskiego ghetta

Fanatyzm religijny ludzi pejsatych i ich ciekawe przesądy

(Oryginalny reportaż własny od specjalnego wysłannika).

III.

Niema chyba na świecie narodu tak bar**dzo ze** sobą duchowo zjednoczonego, tak przykładnie zsolidaryzowanego, jak właśnie żydzi.

A jeśli przez tyle lat włóczęgi po świecie, tak długi okres tułaczki po „krajach rozproszenia" nie zatracili nawet mimo często pojawiających się prądów asymilatorskich swej odrębności rasowej i narodowej **— to jest to zasługą Talmudu.**

„Talmud jest jedynem źródłem z którego żydostwo wypłynęło, jest gruntem, na którym żydostwo istnieje, i jest duszą żywiącą, która żydostwo kształtuje i utrzymuje". — Oto opinja o Talmudzie jednego z najwybitniejszych żydów Samsona Hirscha.

Opinja słuszna.

Środowisko żydowskie chasydzkie jest przesycone literą Talmudu — żyje i oddycha według jej rygorystycznych wskazań. Duch Talmudu zdaje się ożywiać cały naród Izraela...

Codzienne życie chasyda uregulowane jest mnóstwem **mniej lub więcej cudacznych przepisów,** których przestrzeganie nakazuje Talmud. Przepisów tych jest około sześciu tysięcy.

Najważniejszych jest jednak „tylko" kilkaset, przyczem składają się one z części nakazów i zakazów.

Nie potrzebuję oznajmiać Czytelnikom, że trudu musiałem poświęcić i jak super żydowskiego sprytu użyć, by zdobyć kilka szczegółów, dotyczących świętej dla żydów księgi. **Środowisko chasydzkie tak pilnie strzeże swych tajemnic religijnych i tak nieufnie ocenia każdego zbliżającego się nie żyda,** że bez używania forteli i najróżniejszych sposobów, reportażu nie dałoby się zrobić. Tem cenniejsze są zatem te szczegóły, które udało mi się z tego środowiska wyciągnąć...

Przepisy Talmudu są — jak zauważyliśmy wyżej — **skrajnie kazuistyczne.**

Ażeby je przestrzegać, trzeba najpierw zapamiętać. To też każda gmina żydowska utrzymuje szkoły, gdzie młode pokolenie żydowskie zaprawia się w wiedzy talmudycznej.

Przepisy talmudyczne są opatrzone wcale groźnemi sankcjami, których chasydzi panicznie się boją. Oto przykład:

„Kto kazał sobie puścić krew z pleców, a nie dokonał ablucji rąk, będzie się bał przez siedem dni; kto się ogolił a nie dokonał ablucji rąk, będzie się bał przez trzy dni; kto sobie obciął paznokcie a nie dokonał ablucji rąk, będzie się bał przez dzień, wcale nie wiedząc dlaczego się właściwie boi".

— Co ma za znaczenie ten przepis, czy chodzi o względy higjeniczne — pytam chasydy.

— Ablucje mają charakter magiczny — odpowiada — chodzi o odpędzenie złego ducha, który czepia się rąk.

A oto inny przepis, niemniej ciekawy:

„Jeżeli się znalazło mięso na rynku i niewiadomo, kto zgubił, trzeba się kierować wedle liczby rzeźników. Jeżeli jest więcej żydów, aniżeli nieżydów, można je zjeść..."

Talmud babiloński liczy 12 tomów in folio o 2947 arkuszach. Paginacja tych arkuszy została we wszystkich wydaniach Talmudu zachowana.

Żydzi strzegą pilnie jego tajemnic, bo stosunek tej księgi do nieżydów jest więcej niż nieżyczliwy. Krytyka Talmudu działa na żydów bardzo podniecająco. W starych zapiskach kronikarskich wyszperałem, że gdy 28 maja w roku 1907 w Warszawie na konferencji Związku Młodzieży w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w sprawie kwestji żydowskiej, krytykowano Talmud, krytyka wywołała wśród zebranych żydów nieopisaną wrzawę. Krytyka napadnięto z laskami, tak że reszta zgromadzenia obroniła go przed pobiciem.

Podobny wypadek zdarzył się w marcu dzielnicy żydowskiej z krytyką Talmudu, żydzi podnieśli taki rwetes, że z ledwością zdążył wpaść do dorożki i uciec. Goniono go jeszcze za dorożką.

Nie żydowi nie wolno studjować Talmudu — zakazuje on tego w następującym przepisie:

„Rabbi Jochanan powiedział: goj studjujący zakon winien śmierci, albowiem jest powiedziane: zakon dał Mojżesz jako spadek; jest on spadkiem dla nas, a nie dla nich..."

Talmud zawiera całe mnóstwo **rzeczy, które z moralnością niewiele mają wspólnego** i których ostrze jest wymierzone przeciwko nieżydom. Tem należy tłumaczyć paniczny strach żydów przed zdradzaniem jego tajemnic gojom.

Jest to księga niezmiernie ciekawa, przesiąknięta duchem nienawiści i najwyższej czci wobec narodu żydowskiego, który jest wybrany.

Inna jest etyka wobec żydów, inna wobec nieżydów.

Dwie reguły postępowania istnieją w Talmudzie równocześnie.

Ciekawe będzie zapoznanie się z zasadami obu tych etyk, które rzucają światło na psychikę narodu żydowskiego. Tego rodzaju podstawy religijne są zresztą wytłumaczone historycznie: naród, który był od początku prześladowany, wypędzany z kąta w kąt i goniony przez wszystkie inne narody, musiał wypaczyć swą psychikę. Musiał się zasklepić w sobie, a w stosunku do nieżydowskiego otoczenia wyrobić teorję skrajnej nienawiści.

Nie wszyscy żydzi znają literę Talmudu. Postępowcy, żydzi cywilizowani nierzadko wcale go nie znają.

Jednakże ghetto żydowskie zachowuje go jako swą zasadniczą księgę praw.

Każdy przechodzący po Nalewkach pejsaty żyd jest mniej lub więcej dobrym znawcą Talmudu.

Przestrzega on też zawartych w nim przepisów i doskonale sobie radzi w stosowaniu dwóch etyk postępowania.

A Talmud jest nietylko księgą religijną, jest jednocześnie kodeksem praw narodu żydowskiego...

Sęp.

Czeska „gościnność"

Warszawa 12. 7. (PAT). Znany lotnik belgijski, kilkakrotny uczestnik i zwycięzca w zawodach o puhar „Gordon Benneta" **— Demuyter** przybył dzisiaj **do Warszawy.** Jak wiadomo, Demuyter wystartował przed kilku dniami z Brukseli wraz z trzema towarzyszami.

P. Demuyter miał **zamiar wylądować w Polsce,** został jednak **przez samolot czechosłowacki zmuszony do lądowania na terytorjum czechosłowackiem** na Śląsku Cieszyńskim.

Na miejsce lądowania przybyło **kilkudziesięciu żandarmów,** przyczem dokonano szczegółowej rewizji i kosza balonu.

Demuyter wysłał do praskiego aeroklubu depeszę **protestującą przeciwko postępowaniu władz czeskich.**

Z Los Angeles do Berlina

Berlin 12. 7. (PAT). **Sztandar olimpijski,** znajdujący się dotychczas w Los Angeles zostanie w najbliższych dniach wysłany **do Berlina.** Po specjalnej uroczystości sztandar zostanie wręczony najstarszemu członkowi amerykańskiego komitetu olimpijskiego Mac Garlandowi, który go przewiezie do Berlina.

Mało znane, a często wspominane nazwisko

O życiu i zasługach Antoniego Abrahama

Tegoroczne „Święto Morza" złączone ze Zjazdem Kaszubów, upłynęło pod znakiem uroczystości **ku czci Antoniego Abrahama.** Niezwykła postać cichego a niestrudzonego bojownika o polskość na Kaszubach, mało jest znana szerszemu ogółowi nietylko Polaków, ale nawet rdzennych Pomorzan.

Dziś, gdy **Polska stale wzrasta** na morzu, a Gdynia, rozwojem swym **wzbudza podziw obcokrajowców,** zdaniem mojem, wskazane jest, by **każdy Polak wiedział kim był, co zrobił i jak się sprawie polskiej na Kaszubach i na Pomorzu przysłużył jeden z największych synów piastowskiej ziemicy nadmorskiej.**

ANTONI ABRAHAM urodził się dnia 19 grudnia 1869 r. w osadzie **Zdrada,** należącej do wsi parafjalnej Mechowa, jako syn robotnika rolnego — Jana Abrahama. Wychowywał się w czystej atmosferze szczerego patrjotyzmu i głębokiej religijności, jaka panowała w domu jego rodziców. Jako chłopiec w wieku szkolnym, uczęszczał Antoni Abraham do 1-klasowej szkoły pruskiej **w Mechowie, a potem przez kilka lat** pozostawał pod wpływem głośnego działacza polskiego na Kaszubach — ks. **Teofila Brzęczkowskiego,** proboszcza mechowskiego, który nie szczędził trudu, by w sprytnym i inteligentnym chłopcu budzić ducha.

Abraham wcześnie opuścić musiał ubogi dom rodzinny, **by szukać zajęcia i chleba.** Najpierw pracował jako pomocnik rybacki w Pucku, potem przez kilka lat jako robotnik leśny, w lasach państwowych. Licząc niewiele ponad 20 lat, Abraham ożenił się ze znacznie od siebie starszą **Matyldą Paszkówną.** Mając na utrzymaniu stale zwiększającą się rodzinę, Abraham zmuszony był szukać bardziej dochodowego zajęcia, wobec czego przeniósł się do **Sopotu,** gdzie pracował w firmie spedycyjnej. Po kilku latach nadzwyczaj oszczędnego życia, Abraham doszedł do **własnego niewielkiego przedsiębiorstwa spedycyjnego,** lecz jego nieograniczona uczynność i chęć niesienia pomocy innym, doprowadziły go do ruiny. Nie opuszcza jednak rąk i zaczyna dorobek na nowo. Przeprowadził się **do Oliwy** i zaczął pracować jako podróżujący w firmie maszyn do szycia i rowerów. Mimo, że ciężko musiał walczyć o zapewnienie bytu rodzinie, **myśli stale o braciach-Kaszubach,** stara się pomagać im, a przedewszystkiem **dąży do utrzymania i rozszerzenia polskości wśród Kaszubów.** Aby wytkniętym sobie zadaniom sprostać, musi być w ścisłym kontakcie z działaczami polskimi — inteligentami, no i oczywiście z ludem kaszubskim. Z tych względów bardzo mu odpowiada zajęcie komiwojażera.

W tym okresie rozpoczyna się najintensywniejsza praca Abrahama. **„Włócząc się"** — jak sam mówi, po wioskach kaszubskich, nietyle zajmował się propagandą i sprzedażą maszyn, ile **robotą społeczno-narodową.** Śledził rozwój polskości na Kaszubach, szerzonej przez Towarzystwo Czytelni Ludowych, różne towarzystwa śpiewacze, gimnastyczne i rolnicze. Z wędrówek swoich Abraham nadsyłał **notatki do „Gazety Gdańskiej",** a liczne jego korespondencje bardzo były cenione, dzięki jasnemu przedstawianiu sprawy i trafnym obserwacjom.

Za jego sprawą powstają liczne Towarzystwa Ludowe na Wybrzeżu. Wszystkiemi nowopowstałemi organizacjami opiekuje się gorliwie, czy to jako członek zarządu, czy jako prezes. Organizuje wiece i zebrania, na których sam usuwa się w cień, a przemawia tylko wtedy, gdy prelegent niedość jasno przedstawia sprawę słuchaczom i gdy trzeba powiedzieć **„po swojemu".**

Zrozumiałe, że władze pruskie otaczały Abrahama „t r o s k l i w ą o p i e k ą" i śledziły każdy jego krok, bowiem praca jego nie mogła im się podobać. Dowodem tego jest aresztowanie Abrahama w chwili, gdy przemawiał na wiecu **w Żarnowie** (r. 1911). W więzieniu, w Gdańsku otrzymuje z Pucka telegram narodowy, w którym członkowie Tow. Ludowego sławią „m ę c z e n n i k a z a s p r a w ę n a r o d o w ą". To określenie, użyte w telegramie pobudza Abrahama do jeszcze wydatniejszej pracy. W ciągu działalności swej w okresie przedwojennym, Abraham jeszcze kilkakrotnie wpada w **konflikty z policją.** Do roku 1914-go wytoczono mu **40 procesów politycznych,** co najlepiej świadczy o jego niezmordowanej działalności nad obudzeniem miłości Ojczyzny wśród **„Kochanych Braci — Kaszubów".**

Dalszą działalność narodowo-polityczną przerywa Abrahamowi wojna, w czasie której służy jako artylerzysta na froncie francuskim. Przechodzi tam ciężkie chwile: dowiaduje się o śmierci syna, zostaje ranny, tęskni za Ojczyzną i Kaszubami, lecz jak później sam mówi „p ó ź n i e j s z e w y p a d k i w y n a g r o d z i ł y c i e r p i e n i a".

Po wojnie wraca na Kaszuby i rzuca się w **wir pracy nad przygotowaniem terenu dla Wolności.** Program działania wyraźniej mu się zarysowuje, bo wie, że nadchodzi chwila, w której Pomorze wraz z Gdańskiem należy bezwarunkowo przyłączyć do odradzającej się Polski. Praca ta odbywa się w trudniejszych jeszcze warunkach niż przed wojną, bo na terytorjum niemieckiem obok twardego prawa, wyrosło stokroć gorsze bezprawie. Przyjazd Paderewskiego do Gdańska (25 grudnia 1919 r.), i rozmowy z nim, dodają, zgnębionym działaczom na Pomorzu — **ducha i siły do dalszych walk.**

Abraham sam powiedział, że pobyt Mistrza **„rozjaśnił mu we łbie"** i pokazał dalsze drogi pracy. **Nie pracuje, a szaleje już poprostu!** Dzień po dniu zwołuje wiece, na których ludność domaga się nauczania w szkołach po polsku. Zakłada towarzystwa, koła, związki, organizacje. Niema bodaj wsi na Kaszubach, by nie było w niej jakiegoś ogniska polskości.

A ciężkie położenie Polaków ciągle jeszcze pogarsza się. Na Pomorzu działa **„Grenzschutz".** Mocarstwa zachodnie, regulujące stosunki powojenne, inspirowane przez Niemców, którzy uparcie twierdzą, że Pomorze, to odwieczna kraina niemiecka, i że ludzie modlą się, by „nie wpaść w bałagan polski" — nie chcą zgodzić się na przyłączenie Pomorza do Polski.

W zrozpaczonym umyśle Abrahama lęgną się różne plany, mające na celu zapobieżenie katastrofie. Wkońcu działacze nadmorscy zdecydowali się wysłać **delegację miejscowej ludności do Paryża, z memorjałem, zawierającym dowody polskości Pomorza i żądaniem przyłączenia go do Polski.** Na delegatów wybrano **dr. Mieczysława Marchlewskiego** z Gdańska, **Tomasza Rogalę** z Kościerzyny i **Antoniego Abrahama z Oliwy.**

Po wielu trudnościach i korowodach, delegaci otrzymali paszporty i wyjechali do Paryża, w którym stanęli **dnia 18 kwietnia 1919 roku.** Znając potęgę prasy, zaczynają przygotowywać sobie grunt do energicznego wystąpienia, okazując w redakcjach dowody polskości Pomorza.

A gdy nadeszła **historyczna chwila rozmowy z Lloyd Georgem i Wilsonem,** i gdy zapytano delegatów: „Czego wy chcecie, kiedy wasz rząd Pomorza się zrzekł?" — Abraham uderzył pięścią w stół, wołając groźnie: **„Pomorza nom ani kusi purtok zabrac ni może"!** Zapewniał też, że on nigdy nie dopuści, żeby Pomorze pozostać miało przy Rzeszy.

W razie czego, **na jego apel stanie 4000 Kaszubów, olbrzymów jak on sam i bez ni-**

(Ciąg dalszy na str. 8).

Bitwa morska przed 70 laty



W r. 1866 rozgrywały się walki morskie na Adrjatyku między Austrją i Włochami. W dniu 20 lipca 1866 r. admirał Tegetthoft pobił na głowę flotę włoską w pobliżu Splitu

(Dalszy ciąg ze strony 7-ej).

czyjego poparcia, sami siłą zagarną Pomorze wraz z Gdańskiem dla Polski. To wystąpienie prostego Kaszuby zaważyło na szali dyplomacji międzynarodowej.

Dnia 29 kwietnia delegaci kaszubscy ruszyli w drogę powrotną do Polski. W drodze poczuł się Abraham po raz pierwszy chory, ale sił dodawała mu myśl, że jednak wysiłek nie poszedł na próżno.

Niebawem **zjechała na Pomorze aljancka komisja graniczna,** celem wytyczenia granic. Abraham, przez cały czas pobytu komisji, pozostawał z nią w ścisłym kontakcie i współpracował z nią.

Rozpoczęła się **gorączkowa praca w związku z przejęciem Pomorza przez Polskę.** Oczywiście Abraham był duszą całego ruchu.

I wreszcie **17 stycznia 1920 roku wkroczyły pierwsze oddziały wojska polskiego na Pomorze.**

Dnia 10 lutego gen. Haller przejeżdżał przez Gdańsk, spiesząc nad morze do Pucka. Abraham płakał z radości, lecz nie spoczął, syt chwały, na laurach.

Niebo wolności Polski zakrywa zbliżająca się groźna chmura ze Wschodu. **Abraham nawołuje Kaszubów do wstępowania w szeregi wojskowe i nawet sam, mimo, że liczy już ponad 50 lat, i poważna choroba nurtuje ciało olbrzyma — zgłasza się, jako ochotnik do wojska.** Rzecz jasna, że nie przyjęto go, lecz oceniając jego intencje i niezmordowaną działalność, zaproponowano mu przyjęcie odpowiedniego urzędu. Lecz Abraham sprzeciwia się temu, mówiąc: „Chcę być wolnym człowiekiem, a nie zależnym urzędnikiem, przytem urzędnikiem-darmozjadem. Przecież za mało mam nauki.“ Nad brakiem wykształcenia, Abraham często boleje, i choć już podeszły wiekiem, uczęszcza regularnie na wieczorne kursy dokształcające.

Na terenie **„Wolnego Miasta“ Gdańska,** niestrudzony działacz nie czuje się ani wielce pożyteczny, bo krępowano mu ruchy — ani nawet bezpieczny. **Przenosi się więc do Gdyni** i niedługo zostaje kierownikiem wędzarni ryb w Pucku. I tu znów rozkwita jego działalność w organizacjach.

Wiadomość o zamiarze wybudowania portu w Gdyni wprawia Abrahama w zachwyt i daje mu znowu niespożyte wprost siły. Wprawdzie kilkakrotnie zapada poważnie na zdrowiu, lecz nie ustaje w pracy. Trudno wyliczyć wprost jego prace w tym czasie! Jako **członek Rady gminnej w Gdyni** ma wielkie pole do pracy i wszelkie swe możliwości wykorzystuje w najwyższym stopniu, by jak najprędzej okazać Polsce, do czego zdolni są Kaszubi.

W uznaniu zasług położonych dla Rzeczypospolitej, Abraham w dniu 2 maja 1922 roku, zostaje przez Naczelnika Państwa odznaczony **Orderem Odrodzenia Polski.** Fakt ten wzbija niestrudzonego pracownika w dumę i sprawia, że jeszcze gorętszem uczuciem darzy **Ojczyznę.**

Nadchodzi ostatni rok działalności Abrahama, w którym przeżywa jeszcze **dwa specjalnie piękne momenty:** wycieczkę zbiorową po Polsce i pobyt Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego na Wybrzeżu. Abraham chociaż poważnie chory, towarzyszy wszędzie Prezydentowi i sprowadza na siebie śmiertelną chorobę.

Okazuje się wówczas, że cierpi on na raka żołądka, wobec czego lekarze-przyjaciele i współpracownicy Abrahama dokonują operacji. Na wieść o tem, prezydent Wojciechowski przekazuje choremu działaczowi miljon marek na koszty leczenia.

Niestety jednak, mimo wszelkie wysiłki lekarzy, ten olbrzym, którego siły wydawały się być niewyczerpane — **oddaje Bogu ducha w dniu 23 czerwca 1923 roku, licząc 54 lata.**

Pogrzeb **Antoniego Abrahama był potężną manifestacją.** Zjechała się nietylko ludność Kaszub, ale i Polacy z Warmji przybyli złożyć hołd temu, który wszystkie swe siły i zdolności składał bez wahania na ołtarzu Ojczyzny.

Na cmentarzu w Oksywiu zwraca uwagę olbrzymi głaz, na którym widnieją jedynie dwa wyrazy — **Antoni Abraham.**

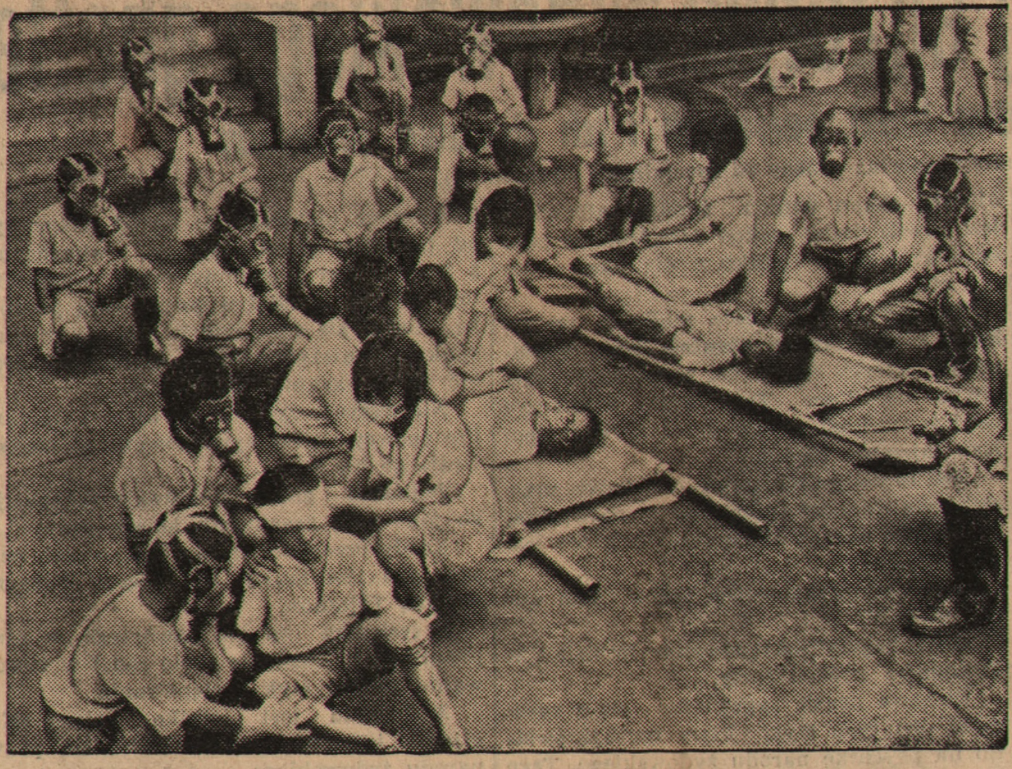
na.

Przygotowania do Olimpjady



Walasiewiczówna w drodze do Polski na statku M/S. „Batory“, odpoczywa po treningu.

Dzieci japońskie w maskach gazowych



Japońska obrona przeciwlotnicza zaprawia nawet młodzież w ćwiczeniach z maską gazową.

Ekscentryczny zbieracz przepisów kucharskich

Dziwaczna manja fabrykanta, naturalnie z Ameryki

W Dollaryce zdarzają się i takie rzeczy, jak te, że **właściciel kilku fabryk, mr. Paul White,** osiągnąwszy na drodze zbierania fortuny wszystko, co można było i zebrawszy pokaźną ilość miljonów, postanowił odpocząć po pracy i oddać się nareszcie swemu ulubionemu zajęciu — **zbieraniu przepisów kucharskich.** Mr. White nie kolekcjonuje jednak zwykłych przepisów na potrawy codzienne, ale **poszukuje białych kruków,** przepisów na potrawy, których nie ma w żadnym jadłospisie restauracyjnym, w żadnem menu domowem. Aspiracje szczególnego zbieracza sięgają wysoko i daleko. Postanowił on zebrać ni mniej ni więcej jak **100.000 przepisów kucharskich** i dopiero gdy będzie w posiadaniu tej liczby, wydać zbiór cały w postaci książki, gdzie wszystkie przepisy będą posegregowane według krajów i narodów. Aby dopiąć swego, **przekazał mr. White swoje fabryki synom, a sam ruszył na poszukiwanie cennych przepisów niczem nowoczesny Brillat Savarin.** Objechał już całe Stany Zjednoczone, gdzie zebrał kilka tysięcy bardzo „cennych unikatów“, a obecnie udał się w podróż do Europy, gdzie spodziewa się odkryć i nabyć wielkie skarby.

Wobec tego, że mr. White posiada odpowiednie środki materjalne, nic nie stoi na przeszkodzie jego zamiarom objechania całego świata, zwiedzenia Azji, Australji, Afryki, skąd spodziewa się przywieźć piękną zdobycz. **Różne mają ludzie ambicje, można mieć i taką,** zwłaszcza jeśli ma się czas i środki po temu.

Nauczka Grety Garbo dla reporterów amerykańskich

Piszcie o ludziach zasłużonych

Greta Garbo wróciła ze Szwecji do Hollywood. W Chicago obległa ją grupa dziennikarzy amerykańskich, prosząc o wywiad. Artystka znudzona ustawicznemi reportażami z jej życia, zatrzasnęła przed niemi drzwi przedziału. Jeden z dziennikarzy oburzony tym gestem zawołał:

„My reporterzy musimy w swoim zakresie wypełniać co do godziny nasz program pracy, tak jak Pani wypełnia swój. Jesteśmy tu w sprawie służbowej, nie dla własnej naszej przyjemności“. Greta Garbo otworzyła drzwi swego przedziału i oświadczyła dziennikarzom: **„Życie jest niesprawiedliwe!** Tu na peronie znajdziecie panowie tysiące ludzi, którzyby chętnie czytali o sobie w gazecie, a nikt z panów nie poświęci im ani jednego wiersza. Czyż nie lepiej byłoby zająć się niemi, niż gonić wiecznie za mną? **Pragnę spokoju** — nic więcej! Miljony ludzi spełniło rzeczy wielkie, godne wspomnienia, wspanialsze daleko od tego co ja jako artystka dokonać zdołałam. **Macie panowie wielkich uczonych, artystów, pisarzy, tylu ludzi zasługujących na wyszczególnienie w gazetach. Piszcie o nich“!**

Po tych słowach artystka zamknęła się z powrotem w swym przedziale. **Reporterzy amerykańscy połknąwszy gorzką, lecz słuszną lekcję pospieszyli do redakcyj ogłosić nowy „wywiad“ z „boską“ Gretą.**

Rzym — Goethe i lody...

Poglądy starego i nowego świata na przysmak upalnych dni

Lód w użytku domowym, znany był już od najdawniejszych wieków. Starzy Rzymianie musieli już znać lody spożywcze skoro w zapiskach datujących z III-go wieku przed Chrystusem znajdujemy ostrzeżenie uczonych ówczesnych przed spożywaniem lodów **„niebezpiecznych dla życia i zdrowia, wywołujących rozcieńczenie krwi“.** Obywatel rzymski nie wiele sobie robił z tych przestróg i co roku na lato szykował w górach dobrą jaskinię lub wnękę w skale kutą na lodownię.

Pogląd na szkodliwość lodów utrzymał się do najnowszych czasów. **We wspomnieniach Goethego** z jego dzieciństwa czytamy, jak matka poety w trosce o zdrowie syna nie pozwala mu jeść specjałów kuchni francuskiej — lodów. Troskliwej matce Goethego wydawało się niepodobieństwem by lód, żeby najlepiej przyprawiony mógł być strawnym dla żołądka.

Współczesne matki mają na szczęście inny na to pogląd i często pozwalają swym pociechom objadać się lodami do przesytu.

Mydło i śmiertelność

Statystyka służy do wszystkiego. **Można zapomocą zestawienia cyfr dowieść co kto chce.** Do osobliwych celów zużytkował np. pewien socjolog angielski statystykę konsumcji mydła. Naogół związano zwykłą konsumcję mydła ze stanem poziomu kulturalnego ludności danego kraju. **Socjolog angielski dopatrzył się jednak w zestawieniu cyfr, wskazujących konsumcję mydła i cyfr, wskazujących śmiertelność bezpośredniego związku przyczynowego.**

Według niego w krajach konsumujących dużo mydła śmiertelność jest mniejsza, niż w krajach o małej konsumcji tego artykułu. Jak obliczył właśnie ów socjolog, **najwięcej mydła luksusowego, toaletowego zużywa Danja,** bo aż 682 gramy na głowę rocznie, gdy tymczasem we Francji, która te gatunki mydła gwałtownie produkuje, konsumcja ich wynosi tylko 368 gramów na mieszkańca rocznie. **Jeśli chodzi o mydło zwykłe, prym trzyma tutaj Holandja,** gdzie każdy mieszkaniec zużywa rocznie 14 kilo mydła tego gatunku. Po Holandji idzie Danja, Belgja, Francja, Anglja, Niemcy, Austrja, Italja, Węgry. Konkluzja brzmi: **dużo mydła — mało zgonów, mało mydła — dużo zgonów.**

Drzewa zamiast kauczuku?

W laboratorjum rządowem w Risborough pod Londynem zrobiono odkrycie, które może mieć niespodziewane znaczenie dla przemysłu. Oto wynaleziono tam metodę uelastycznienia drzewa, przy której staje się ono tak giętkie i sprężyste, jak kauczuk. Mają być poczynione próby z drzewem elastycznem jako namiastką opon kauczukowych na kołach, oraz do innych celów. Jeśli próby okażą skuteczność nowej metody i praktyczność nowego gatunku drzewa, skutki wynalazku mogą być niezwykle doniosłe dla krajów obfitujących w drzewo, a nie posiadających plantacyj kauczuku.

Gdy na niebie nocą...

dziwne gwiazdy migocą

Gdy mrok otuli miasto, a błogosławiona cisza wstępuje w progi starych murów Torunia — na niebo wyłazi ciekawy pan Księżyc, uśmiechając się do swego odbicia w srebrzystych falach Wisły. Stąpa powoli, z powagą... po dywanie niebieskim utkanym złocistemi gwiazdkami, po delikatnych welonach mgławic, nadeptując od czasu do czasu, zresztą przez nieuwagę — na ogon jakiejś zbłąkanej komety.

Nic zresztą go nie denerwuje. Wiecznie wesoły. Ku swej własnej uciesze czasami łypnie szelmosko okiem w stronę jakiejś zakochanej pary, rzuci szczodrze garść swych platynowych promieni na kędziory śpiącego dziecka, wykrzywi się grymaśnie do wyjącego psa, lub z wrodzonej mu ciekawości „zapuści“ swoje oko gdzieś aż w samo serce samotnego marzyciela.

I tak całą noc, spaceruje sobie po firmamencie ten pan Księżyc jak ów kot Kiplinga, który „własnemi chodził drogami“ — nikogo nie pytając o radę, ani o zdanie.

Jedyna rzecz dziwi go teraz czasem, choć przez tyle tysięcy lat nigdy niczemu się nie dziwił. Po jego ścieżkach latają jakieś niesforne gwiazdy biało-czerwono-zielone, przesuwając się z błyskawiczną szybkością z miejsca na miejsce. Przytem — szumią warczą, burczą, huczą, świszcząc, mącąc temsamem spokój i zakłócając dotychczasowe cnotliwe życie skromnych, niejednokrotnie debiutujących gwiazdek.

Na takiej latającej gwieździe, siedzi... o zgrozo! — człowiek, który ma na imię: **LOTNIK.** Bestja... śmieje się urągliwie pod adresem sędziwego Księżyca, wyciąga ku niemu rękę i pozdrawia:

— Serwus, stary!

Muszą to chyba być jednak porządne chłopaki. Urwisy to prawda, ale żeby gwiazdy brać na okrak niby przyziemną szkapę... to byle kto tego nie potrafi.

Pan Księżyc przetarł swe zmęczone oko i spojrzał na wyspę, gdzie mieszkały Anglosaxony, potem spojrzał na niziny Germanji, mimochodem zahaczył o ziemię Gallów, Rzymian i dawnych Greków.

Zdumiał się!

Nad ziemiami temi, niby roje świętojańskich robaczków, pędziły lotnicze gwiazdki jedna za drugą, jedna obok drugiej...

A nad Polską?...

— — — — — — — —

— — — — — — — —

Pan Księżyc zajrzał wreszcie do redakcji. Na biurku leżała gazeta z dnia 13 lipca b. r.

Na pierwszej stronie olbrzymiemi literami wydrukowano:

1) OLBRZYMIE ZBROJENIA ANGLJI.
2) NIEMCY PRODUKUJĄ SETKI SAMOLOTÓW DZIENNIE.
3) ROSJA SOWIECKA ZBROI PRZESTWORZA.

i t. d.... i t. d....

Pan Księżyc zrozumiał, te gwiazdki to... przyszła wojna, których tyle już widział na zapłakanej ziemi.

Spojrzał jeszcze raz na Toruń... Gwiazdek tych było stanowczo, stanowczo za mało, by obronić ziemie Słowian od deszczu „komet“ i „śmiertelnych meteorów“.

Pan Księżyc ziewnął, spojrzał jeszcze przelotnie na jakiś mur odwiecznego grodu.

Biały afisz przykuł na moment jego wzrok. Przeczytał:

— F. O. N. —

— Aaaaa... uf... niema się co o nich martwić. Ci... Polacy zawsze sobie dadzą radę. Teraz już pójdę spać spokojnie.

— — — — — — — —

Na niebo przemocą wdzierał się świt.

Gdzieś na horyzoncie ukazała się potężna eskadra samolotów.

W melodji warczących motorów wyraźnie słychać było słowa:

„Nie damy ziemi skad nasz ród“.

KARR.

Wśród lasów i jezior Lidzbarka

Zakończenie kursu Junaków P. W. O. K. I. — Poświęcenie pomnika Marszałka Piłsudskiego i otwarcie Alei Jego Imienia

Pośród bujnej zieleni lasów lidzbarskich, nieopodal uroczych brzegów jeziora **Wlewskiego,** w jednem z najbardziej malowniczych ustroni Pomorza, **skrył się obóz Przysposobienia Wojsk. Okr. Korp. nr. I. Z oddali niesie echo leśne hejnał trębaczy obozowych. To fanfara pracy. Sygnał, który codzień, o 5.30 zrywa z łóżek żołnierskich 900 zdrowych, sprężystych i na bronz spalonych postaci junackich.**

Jutro już opuszczą to urocze ustronie, zostawiając po sobie szczery żal mieszkańców miasteczka. Zostawią także trwałe dowody swej pracy i ofiarności. Dziś bowiem została otwarta uroczyście Aleja Marszałka Piłsudskiego, łącząca wstęgą doskonałej nawierzchni i tyraljerą młodych drzewek Lidzbark z obozem — jako symbol serdecznych węzłów cichej pomorskiej mieściny z daleką stolicą. Zostanie w cieniu sosen strzelistych obelisk Marszałka, jako znak widomy sprawiedliwości dziejowej. Na pograniczu zagrabionych ziem postawił niegdyś prusak obelisk. Na nim był orzeł pruski i dwie dłonie w uścisku, dalej napisy: Kreis Strassburg, Westpreussen — Kreis Neudenburg — Ostpreussen, gdyż stał na pograniczu powiatów Brodnicy i Niborka.

Poświęcenia dokonał Ekscelencja ks. Biskup Polowy Gawlina w obecności Gen. **Trojanowskiego, przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa.**

Kierownik Okręgowego Urz. P. W. i W. F. płk. Czuryłło rzucił inicjatywę poświęcenia pomnika tego Marszałkowi Piłsudskiemu. Hasło to podchwycone zostało przez junaków i obleczone w czyn. Stanął pomnik na terenie obozu, wzniesiony wyłącznie pracą junaków hufców szkolnych P. W. z Warszawy, kadrę oficerską i podof. Naobelisku orzeł polski i płaskorzeźba głowy Marszałka, a pod nią napis:

„Marszałek Piłsudski umarł ciałem — ale żyje duchem w sercach naszych i żyć będzie wiecznie (Pamiętajmy i czyńmy wszystko, by zgodnie z jego nakazem utrwalić wielkość i chwałę Polski".

Kurs zakończyło uroczyste ognisko. Urządzono je w prześlicznem miejscu: Przystań wioślarska i pływalnia na jeziorze udekorowana zielenią i barwami narodowemi. Do jeziora opada strome zbocze, tworząc naturalną widownię. Migotliwe blaski ogniska rzucają krwawe refleksy na fale jeziora i zgórą tysiąc twarzy uczestników tego niezwykle malowniczego leśnego widowiska. Następują popisy orkiestry junackiej w sile 50-ciu ludzi, chorów i solistów. Konary sosen niosą daleko w las echa „Wizji Szyldwacha", śpiewanej poprawie i z werwą z towarzyszeniem orkiestry. Z ogniska tryskają snopy iskier. Iskrami świetnego humoru buchają piosenki i doskonałe skecze. Są i „rewellersi" jest niezrównany **lwowski Stroń, jest nawet Kiepura.** Nikt zdaje się nie dostrzagać, że oto po niebie przewalają się ołowiane chmurzyska, a na ziemię sączą się ciężkie krople deszczu. Entuzjazm rośnie — Każdy nowy numer wita huraganem oklasków rozbawiona publiczność.

Zwolna ognisko dogasa. Dopalają się żagwie pochodni a tylko od czasu do czasu oślepiającym blaskiem rozjaśnia widownię błyskawica. W jej świetle widać śpiewających junaków i maleńki, błyszczący jak klejnot mikrofon. Czarodziejski ten instrument zasugestjonował wszystkich. Pomimo ulewy program normalnie dobiega końca. Jeszcze na okrzyk naczelnego komendanta obozu, pułkownika Czuryłły bucha z tysiąca piersi ostatni okrzyk „Dobranoc panie pułkowniku". Wesoła gromada wśród radosnych okrzyków i z piosenką na ustach rozpierzcha się w kierunku namiotów. Ognisko wygasa. Z gęstwiny boru wypełza cicha noc, strasząc dalekim echem gromów. Na brzegu zostają tylko warty...

(Aldo.)

Jeszcze o procesie b. starosty dr. Twardowskiego

Sprostowanie p. prezesa Jana Skąpskiego

P. prezes Jan Skąpski z Wielkiego Łącka (pow. Działdowo) przesłał do Redakcji „Słowa Pomorskiego" w Toruniu poniższe sprostowanie, którego jednak redakcja toruńskiego organu Stronnictwa Narodowego nie zamieściła. Ogłaszamy je poniżej.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 142 z dnia 20 czerwca br. „Słowa Pomorskiego" w sprawozdaniu z procesu dr. Twardowskiego, umieszczono pt. „Osadnicy" następujący ustęp: ...„więcej, widocznie zasłużony prezes BBWR. Skąpski, zgarnął ciepłą rączką przeznaczoną dla osadników sumkę 1.200 zł".

Na podstawie par. 11 ustawy prasowej z dnia 7. 5. 1874 r. (D. U. Rz. Nr. 16 st. 1003). proszę o umieszczenie w najbliższym Nrze „Słowa Pomorskiego" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakobym otrzymał od b. starosty dr. Twardowskiego t. zw. ciepłą rączką 1.200 zł z Funduszów osadniczych, a natomiast otrzymałem na weksel z Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Grudziądzu zł 1000 za pośrednictwem b. starosty dr. Twardowskiego, którą to sumę spłacam bezpośrednio do P. B. R. w Grudziądzu.

Umieszczenie niniejszego sprostowania da dowód, że Pan Redaktor został mylnie poinformowany, a nie szkaluje złośliwie ludzi o orjentacji prorządowej.

Mając nadzieję, że będę należycie zrozumiany pozostaję z poważaniem

Jan Skąpski.

Przed Kongresem Kurkowych Bractw Strzeleckich w Gdyni

Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P., z siedzibą Zarządu Głównego w Poznaniu, zorganizowane w 11 Okręgach, **liczy w 151 Bractwach Kurkowych — w najstarszych organizacjach w całej Polsce — blisko 9000 członków.** Co cztery lata odbywa się **Kongres strzelecki** dla wykazania sprawności w strzelaniu. W tym roku Kongres **odbędzie się w Gdyni od 15 do 20 sierpnia r. b.** pod protektoratem **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Do Gdyni zjadą gremjalnie strzelcy Kurkowi **z całego kraju,** aby walczyć o zdobycie godności **króla Kurkowego Zjednoczenia,** jak i mistrzów Zjednoczenia na następne 4 lata. Poza tradycyjnem strzelaniem kurki nasze w dostosowaniu do wymogów nowoczesnych strzelań ubiegać się będą **również o zdobycie państwowej oznaki strzeleckiej** na 12 stanowiskach z broni małokalibrowej, w ramach wskazań Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego.

Zarząd Zjednoczenia wraz z Komitetem Organizacyjnym w Gdyni czynią usilne starania, aby przejazd do Gdyni uprzystępnić **jaknajszerszym masom naszej Braci Kurkowej,** a pobyt nadmorski jej uprzyjemnić w jaknajszerszym zakresie. Otwarcie zawodów strzeleckich poprzedzi **Msza święta polowa** pod Kamienną Górą, następnie uroczysta **akademja,** na której punkt kulminacyjny stanowić będzie **symboliczne zbratanie stanu średniego z morzem polskiem.**

Zamknięcie Targów Gdyńskich

P. Kom. Rządu Sokół o rozwoju i znaczeniu Targów

W niedzielę nastąpiło uroczyste zamknięcie Targów Gdyńskich, otwartych, jak wiadomo w dniu Święta Morza. W ciągu tych dwóch tygodni przez Targi przewinęło się około **15 tysięcy zwiedzających.** Zanim podamy ścisłe dane co do liczby zawartych tranzakcyj, już dziś stwierdzić możemy, że tegoroczna impreza targowa **w zupełności osiągnęła cel zamierzony.**

Na zamknięcie Targów przybył p. komisarz Rządu **Sokół** i prezes rady nadzorczej p. dyr. **Linke.** Pozatem obecna była delegacja rzemiosła gdyńskiego ze sztandarami oraz licznie zebrani goście.

Z podjum na placu targowym przemówił do zebranych p. komisarz Rządu **Sokół.** Mówca stwierdził, że obecne Targi Gdyńskie osiągnęły wreszcie **poziom poważnej imprezy gospodarczej.** Dwuletnie próby poprzednie były zapoczątkowaniem akcji, mającej na celu stworzenie w Gdyni zczasem wielkiego emporjum na skalę międzynarodową. Powołując się na opinję p. wicepremjera Kwiatkowskiego, wypowiedzianą podczas zwiedzania Targów, p. komisarz Sokół stwierdził, że w założeniu swem praca Targów pomyślana jest w sposób mądry i celowy, gdyż od skromnych początków dąży stopniowo do rozwinięcia się w poważną i trwałą instytucję.

Następnie mówca dorzucił jeszcze kilka uwag na temat obu głównych działów targowych: **budownictwa i przemysłu rybnego,** poczem wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, głośno powtórzony przez obecnych.

Orkiestra marynarki wojennej odegrała następnie hymn państwowy, a chór „Symfonja" wykonał kilka produkcyj chóralnych.

Na toruńskiej fali

Transmisja z Lidzbarka

Wielokrotnie przeprowadzane transmisje z różnych ośrodków sportowych, junackich wykazały niezbicie, że do tego rodzaju „roboty radjowej" — **trzeba ludzi o wybitnym sprycie, inteligencji i pomysłowości.**

Zazwyczaj były to jedne i te same historje, mniej lub więcej wzruszające. Śpiewano piosenki i okropnie, ale to okropnie nudnie ględzono i **przeprowadzano „rzeczowe rozmówki" — które się streszczały mniej-więcej do takiego djalogu:**

— Dobrze wam tu?

— Dobrze, Hurraaa!!

— A pogoda jest?

— Owszem jest, wyjątkowo dzisiaj pada. ale jutro się wypogodzi.

— No to dobrze!

— A możebyśmy tak coś zaśpiewali?

— Hurraaa...

— Oj da, oj dadana! itd.

Przyczem niesamowite szumy i trzaski — zapraszały najbardziej upartego słuchacza **do zamknięcia głośnika.**

Doszło do tego, że (zaręczam) prawie wszyscy radjosłuchacze zamykali głośniki, zanim speaker zdążył zapowiedzieć taką czy inną transmisję z tego czy innego obozu.

Tymczasem w ubiegłą niedzielę Rozgłośnia Toruńska zrobiła wszystkim prawdziwą niespodziankę, a raczej dwie.

Pierwszą niespodzianką była transmisja z uroczystości zakończenia obozów letnich PW. szkół średnich stolicy w Lidzbarku, połączona z odsłonięciem pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Drugą niespodzianką był fakt, że transmisja ta nie została nigdzie (dosłownie w żadnej prasie) zapowiedziana.

Trzeba było naprawdę jakiejś wrodzonej intuicji. albo listu expressu od swego siostrzeńca czy syna, by się dowiedzieć o tem że będzie „wyczyniał" przed mikrofonem sprawozdawczym.

Dlatego, wielu radjosłuchaczy, nie interesujących się sportem — już o dziesiątej zamknęło głośniki i grzecznie poszło spać. A szkoda!

Niedzielna transmisja należała do b. rzadkich, ciekawie zorganizowanych słuchowisk, bo istotnie było to wdzięczne słuchowisko. nie mające nic wspólnego z „rzeczowemi rozmówkami" ani z „pokrzykami produkowanego zadowolenia".

Krótki treściwy referat poprzedził zbiórkę przy ognisku, gdzie śpiewano rzeczywiście pięknie, i niejeden chór revellersów z pomniejszych scen, mógłby pozazdrościć „revellersom" z obozu PW szkół średnich w Lidzbarku.

Fakt nieogłoszenia transmisji w prasie jest zastanawiający i pozwala przypuszczać, że pomysł, zresztą bardzo udany pomysł transmisji, musiał się zrodzić w ostatniej chwili.

Dowodzi to niezwykłej sprawności Polskiego Radja, zwłaszcza, jeśli się ma warunki terenowe Lidzbarka i położenie obozu — do którego trzeba przeprowadzać kabel wiele wiele setek metrów.

Z prawdziwą przykrością podkreślam, i stwierdzam, że wielka stała się szkoda, że o transmisji niewiele osób wiedziało, że jej niesłuchało i że może... wydatki związane z przeprowadzeniem tak bardzo ciekawej transmisji nie osiągnęły swego 100-proc. celu.

Fale radjowe trafiały w zamknięty głośnik, lub rozpraszały się błądząc po lasach i polach, kołatały bez skutku do drzwi i okien tych rodziców, których synowie tak serdecznie i tak pięknie śpiewali „Wizję szyldwacha", czy inne wojenne piosenki.

Sprawozdawca wysłany przez Rozgłośnię Toruńską, miał tę wielką i niezbędną zaletę, że nie był nudny, jak większość sportowych sprawozdawców, a obrazek obozu, który nam odmalował, był jasną plamą zadeszczonego wieczoru i pozwolił zapomnieć o smutnej przepowiedni, że tak „ponoć będzie siedem tygodni".

Mojem zdaniem, transmisję (ponieważ jest nagrana na taśmie Still'a) należy bezwzględnie powtórzyć. uprzednio zapowiedziawszy w prasie. **(K).**

Nowy dyrektor Związku Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewn. na Pomorzu

Na stanowisko dyrektora Związku Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych na Pomorzu zaangażowany został ostatnio p. Józef Kunert. Związek powyższy prowadzi również agendy Gdyńsko - Bydgoskiej Sekcji Eksportowej Materjałów Tartych z drzew iglastych. Siedziba i biura Związku mieszczą się w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 53.

Goście węgierscy w Gdyni

Dnia 12 lipca — jak już pisaliśmy wczoraj — przyjechali z Budapesztu do Gdyni rektor Politechniki p. dr. Eugenjusz Czettler, p. dr. Mikołaj Szabo w towarzystwie przedstawiciela kolei i portów polskich oraz dyrektora Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej w Budapeszcie p. dr. Antoniego Steinera.

W pierwszym dniu pobytu w Gdyni goście węgierscy wzięli udział w inauguracji międzynarodowych wykładów akademickich w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej, a następnego dnia złożyli wizyty Komisarzowi Rządu w Gdyni p. mgr. Fr. Sokołowi oraz dyrektorowi Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiemu.

Dyrektor Urzędu Morskiego obwiózł gości węgierskich po porcie, udzielając im wyjaśnień o jego rozwoju i urządzeniach.

Państwowe Liceum Rolnicze rozpoczyna drugi rok nauki

W dniu 15 września rb. Państwowe Liceum Rolnicze w Bydgoszczy, posiadające własny folwark, ogród i internat, rozpoczyna drugi rok nauki.

Do klasy I będą przyjmowani kandydaci, którzy przedstawią świadectwo ukończenia 6 klas średniej szkoły ogólnokształcącej, lub innej szkoły równorzędnej i przedstawią świadectwo odbycia praktyki rolniczej.

Ukończenie Liceum daje tytuł technika rolnego, umiejętność prowadzenia gospodarstw większych i mniejszych. możność uzyskania pracy instruktorskiej i urzędniczej oraz prawo do jednorocznej służby wojskowej.

W kinie

Podróż naokoło świata w pół godziny

O ósmej byłem w Londynie,
Nad Tamizą, rzeką szarą;
Pięć po ósmej — w Kochinchinie,
Wkrótce potem — nad Saharą.

Po kwadransie, w nasze strony
Zawitałem, nad Warszawę,
Skąd — jazda do — Barcelony,
By wrócić na wyspę Jawę.

Z Jawy wśród wichrów, zawiei,
Wróciłem na lądy czarne,
Skąd na Cap Dobrej Nadziei...
Stamtąd... na śniegi polarne.

Potem za maleńką chwilę
Znalazłem się znów w Londynie
W pół godziny byłem w Lille.
Szybko, prawda?... ale w kinie.

KARR.

KALENDARZYK

Wtorek, 14. 7.: Bonawentury.
Środa, 15. 7.: Henryka.
Czwartek, 16. 7.: M. B. Szkaplerznej.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 13 bm. o godzinie 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Toruń +0,75 (0,64); Fordon +0,71 (0,53); Chełmno +0,51 (0,30); Grudziądz +0,58 (0,42); Korzeniewo +0,66 (0,54); Piekło —0,12 (0,19); Tczew —0,25 (0,28); Einlage +2,36 (2,26); Schiewenhorst +2,62 (2,46).

Temperatura wody w Wiśle 18 (18).

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dn. 14 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem naogół dużem i z przelotnemi deszczami. Chłodno. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, w górach halny.

Na bruku bydgoskim

— **Ostatni dzień wystawy „Mebel i Wnętrze" w Bydgoszczy.** Piękna wystawa mieszkań urządzonych p. n. „Mebel i Wnętrze" w Bydgoszczy przy ul. Piotrowskiego 5, która cieszyła się wielkiem powodzeniem, zamyka we wtorek dnia 14 bm. swoje podwoje. Kto więc jeszcze nie miał sposobności zapoznać się z wystawą, niech to uczyni jeszcze dziś we wtorek.

— **Polski Biały Krzyż Koło Bydgoszcz** zawiadamia, że Sekretarjat Koła jest nieczynny od 15 lipca do 1 września br.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Z okazji regat na Gople w Kruszwicy w niedzielę, dnia 19 bm. organizuje się wycieczkę autobusami do Kruszwicy. Zgłoszenia do środy włącznie na przystani B. T. W.

— **Ostrzeżenie dla automobilistów.** Po prawej stronie szosy państwowej nr. 18 Toryń — Bydgoszcz w km. 74,290 — 74.530 zaszła potrzeba tymczasowego ułożenia toru roboczego przez co zwężoną została jezdnia do 5 m., a kierowcy samochodowi są spowodowani do zwracania baczniejszej uwagi na ten odcinek szosy. Miejsce to jest zaopatrzone w przep. znaki ostrzegawsze, a w nocy oświetlone latarniami o czerwonem świetle. Powyższe urządzenie zostało wprowadzone na skutek rozpoczęcia prac przy sypaniu grobli wzdłuż Wisły i zostanie utrzymane prawdopodobnie do końca września br.

— **Wycieczka Tow. Restauratorów do Brdyujścia.** W nadchodzący czwartek, dnia 16 bm. urządza Stowarzyszenie Restauratorów w Bydgoszczy swoją tradycyjną, doroczną wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Wyjazd o godz. 14 z przystani Lloydu Bydgoskiego przy ul. Hermana Frankego. W wycieczce mogą również wziąć udział rodziny członków. W czasie wycieczki, w Brdyujściu odbędzie się miesięczne plenarne zebranie członków Towarzystwa.

— **Ujęcie oszukańczego hazardzisty ulicznego.** Na ul. Kącik w Bydgoszczy, stanowiącej wielce popularny „kącik", w zaciszu którego kwitną wszelkiego rodzaju dozwolone i zabronione gry hazardowe — policja ujęła przedwczoraj Jana Latackiego (ul. św. Jana 8) za oszukańczą grę hazardową. Latacki jest znanym „macherem" wśród miejscowych „przedsiębiorstw loteryjnych". Nieborak siedzi.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Do mieszkania p. Stanisława Dąbrowskiego (ul. Dwernickiego 10) dostał się onegdaj jakiś złodziej który skradł szereg rzeczy wartości 250 zł. O dokonanie kradzieży podejrzana jest niejaka Józefa M.

— **Złodziej na zawodach sportowych.** — Podczas niedzielnych zawodów sportowych na stadjonie jakiś zręczny „operator" kieszonkowy skradł p. Pelagji Wagner (Gdańska 7) z torebki portmonetkę zawierającą 30 zł. Złodziej dokonał kradzieży tak sprawnie i „bezboleśnie", iż poszkodowana dopiero po odejściu sprawcy spostrzegła, iż została okradziona.

— **Ci mają nos...** Bydgoscy złodzieje potrafią w sposób zadziwiający wyszukiwać gotówkę, niejednokrotnie arcysprytnie ukrywaną w przeróżnych schowkach domowych przez szczęśliwych kapitalistów mniejszej i większej miary. Ktoby np. przypuszczał, iż p. Franciszek Badziński (Szczecińska 10) „zdeponował" kwotę 200 zł w szafie znajdującej się na budowli przy ul. 20 Stycznia? Jakiś złodziej „odkrył" jednak skarb w niestrzeżonej i łatwo dostępnej szafie, w rezultacie czego gotówka „wsiąkła". W podobnie zagadkowy sposób wymyszkował nieznany złodziej kwotę 214 zł wiezioną przez woźnicę Waltera Brunona z firmy Gross na wozie. Pieniądze te skradł ktoś woźnicy w drodze ze Złotnik Kujawskich do Nowejwsi Wielkiej.

Chór rewelersów w Bydgoszczy

Do Bydgoszczy przyjeżdża na kilka dni znany z płyt gramofonowych chór rewelersów Radjana.

Rewelersi wystąpią w ogrodzie Teatralnym podczas koncertów wieczornych.

Kradzież pieniędzy w pociągu

Mieszkaniec Bydgoszczy p. Marjan Paczkowski (Jackowskiego 16) w drodze z Warszawy do Bydgoszczy okradziony został przez nieznanego złodzieja. Sprawca zabrał p. P. portfel, zawierający 173 zł. gotówki.

Na stacji w Bydgoszczy poszkodowany powiadomił o kradzieży policję.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 14 lipca

Gawędy

na dowolny temat

Kupiectwo bydgoskie narzeka oddawna na istną plagę, jaką stanowi zbyt rozpanoszone domokrążstwo. Już sam fakt, iż zbyt wiele ludzi „fatyguje" się łaskawie do klientów z towarem do domu stanowi dużą konkurencję dla płacących podatki i wysokie czynsze kupców.

Jeśli to legalne bądź co bądź domokrążstwo psuje krew kupcom — to co mają mówić biedni konsumenci, poczciwi zjadacze codziennego suchego chleba z masłem i szynką, którzy pojedyńczo i zbiorowo stanowią fortecę zdobywaną nachalnie przez domokrążców legalnych i nielegalnych. Co ma powiedzieć spokojny obywatel, który dwadzieścia razy na dobę biega do drzwi, by odpierać zorganizowane ataki domokrążców na jego mieszkanie

Ledwie człowiek rano wstanie i zabierze się do mycia — do drzwi puka pierwszy ranny ptaszek. Za nim idą w regularnych odstępach dalsi — do wieczornych „puhaczy" włącznie.

Najtrudniej wytłumaczyć tym „dzikim" domokrążcom, że np. miotły powinien oferować gosposiom, a nie kawalerom zajmującym umeblowane pokoje, albo, że czarna pasta w żaden sposób nie nadaje się do bronzowych butów. Każdy nalega, aby od niego coś kupić i to akurat taki przedmiot, jaki posiada domokrążca. Gdy człowiek stara się być konsekwentnym i nie zamierza nabyć rzeczy niepotrzebnej, pokorny początkowo „kupiec" prostuje się niespodziewanie i zaczyna celować do ambicji gościa. I wówczas to można się dowiedzieć, jakie obowiązki ciążą na człowieku względem „bezrobotnego", czy „zredukowanego" przedsiębiorcy, czy urzędnika. Takie lekcje poczucia „obywatelskiego" nierzadko kończą się groźbą i bardzo „pobożnem" życzeniem złamania twarzy itp. części ciała.

I wówczas to człowiek nieposiadający nawet w dalszej rodzinie właściciela sklepu, przyznać musi, że zbytni rozrost legalnego i nielegalnego domokrążstwa zamienia się w prawdziwą plagę. (Czek.)

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 19-go bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. nr. 33-01.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Nie odchodź ode mnie".
APOLLO: „Amerykańskie awantury" i „Radosne sanatorjum".
BAŁTYK: „Ślad o świcie" i nadprogram.
KRISTAL: „Turandot" i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Powrót Frankensteina" i „Byli sobie dwaj hultaje".
REWJA: „Zbieg z Jawy" i „Csibi".

Co zawinił Solec Kujawski?

Władzom kolejowym pod uwagę

Bardzo wiele mówi się dzisiaj w Polsce o usprawnieniu administracji. Chcemy zgnieść zmorę biurokracji, a jednocześnie zmusić urzędnika do punktualnej i wydajnej pracy. Pan premjer gen. Składkowski odwiedza biura o godz. 8 rano, a jednocześnie niszczy się stosy całe zbytecznych okólników, które były najlepszą pożywką dla plagi zakorzenionej u nas biurokracji.

Społeczeństwo polskie wita te objawy walki z biurokratyzmem **z niekłamanem uczuciem radości.** Mamy dość „papierowej" roboty! Nie mniej powodów do radości mają urzędnicy, bowiem z chwilą gdy znikło im kilkaset okólników, siłą rzeczy stał się jaśniejszy tok urzędowania. Praca naszych urzędów będzie szła sprawniej, urzędnik nie będzie potrzebował ślęczyć nad 15 okólnikami i innemi załącznikami do tych okólników, by odpisać, czy też odpowiedzieć interesentowi.

Stwierdzić jednak musimy, że w sprawach drobnych, które jednak ułatwiają życie obywatelowi, **stale utykamy** bądź to przez biurokrację, bądź też opieszałość. A dzieje się to **nietylko ze szkodą dla kieszeni obywatela, ale i ze szkodą dla Skarbu Państwa.** Nie chcemy być gołosłowni i dlatego przytaczamy, może drobny fakt, który jednak charakteryzuje opieszałość i biurokrację.

Jeden z naszych Czytelników wysłał swą rodzinę na letnisko do Solca Kujawskiego, który słynie w powiecie bydgoskim z corocznych obozów wypoczynkowych i instruktorskich różnych **organizacyj P. W.** I przyznać trzeba, **że Solec ma naprawdę doskonałe warunki na tego rodzaju obozy.** Doskonałe powietrze, lasy, Wisła, piękny park miejski — wszystko to przyczynia się do tego, że Solec gości co roku nie tylko kilka obozów, ale i sporą grupę letników. Kupcy też i rzemieślnicy miejscowi czekają lata jak zbawienia. Może jeszcze **za mało doceniany jest Solec** przez urlopowiczów Bydgoszczy i Torunia, **którzy** wolą jechać dalej, niemniej jednak stwierdzić należy, że **Solec Kujawski ma wszystkie dodatnie cechy dobrego letniska.** I dlatego też, miasto to, mające bardzo znaczny odsetek ludności bezrobotnej, zasługuje w zupełności na to, aby mu pomóc i ułatwić rozwój ruchu letniskowego.

I teraz drobny napozór fakt. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło **już** bardzo dawno t. zw. bilety tygodniowe, których koszt umożliwia codzienne przejazdy z miejscowości letniskowej do pracy w mieście. Można więc naprzykład: całe lato mieszkać w Solcu i codziennie rano przyjeżdżać do pracy w Bydgoszczy. Jednorazowy koszt przejazdu za takim biletem tygodniowym kalkuluje się 26 groszy. **Ulga niewątpliwa i zupełnie słuszna.**

Cóż jednak mają robić mieszkańcy i letnicy Solca Kujawskiego, skoro **stacja Solec nie ma blankietów, ani biletów tygodniowych?** Dyżurny ruchu pełniący jednocześnie obowiązki kasjera oświadcza, że **już trzy razy pisał o bilety tygodniowe i do tej pory nie dostał ani odpowiedzi ani biletów.** A tymczasem cierpią na tem mieszkańcy i letnicy Solca Kujawskiego zmuszeni przyjeżdżać do Bydgoszczy po bilety.

Ktoś, gdzieś jest winien tej opieszałości.

Zapytać by jednak należało, co zawinili mieszkańcy i letnicy Solca Kujawskiego, że im kolej nie chce ułatwić życia, nie żadną łaską, a tylko sumiennem spełnieniem obowiązku dla dobra klienta i przedsiębiorstwa kolejowego.

Takich Solców Kujawskich jest napewno więcej!

Pod pióro ciśnie się jedno **wielkie** słowo — **INSPEKCJA.**

Zamach samobójczy w areszcie policyjnym

W bydgoskim areszcie policyjnym targnęła się onegdaj na swoje życie pewna, osadzona pod zarzutem szeregu przestępstw, kobieta. **Desperatka przecięła sobie żyły u lewej ręki.** Przewieziono ją do szpitala powiatowego.

Rana, jaką zadała sobie aresztantka nie jest groźna. Sposób zachowania **się** zamachowczyni po przewiezieniu do lecznicy każe przypuszczać, iż **aresztantka nie miała bynajmniej zamiaru pozbawić się życia,** a jedynie chodziło jej o zamanifestowanie swojego niezadowolenia z racji niespodziewanego, a zasłużonego „przymknięcia".

Dwa sensacyjne włamania mieszkaniowe w Bydgoszczy

Ub. niedzieli dokonane zostały w Bydgoszczy dwa śmiałe włamania mieszkaniowe.

Nieznani sprawcy **dostali się do mieszkania p. sędziego S. O. dr. Kułakowskiego przy ul. Piotrowskiego 5** i skradli garderobę wartości 1.000 zł, ponadto w kilka godzin później również dotychczas nieujawnieni sprawcy włamali się do mieszkania p. **mjr. Tadeusza Radzieniowskiego (Gdańska 10),** zabierając futra i biżuterję, łącznej wartości około 2 tysięcy złotych.

Powiadomiona o zuchwałem włamaniu policja wszczęła energiczne dochodzenia przy współpracy wydziału śledczego.

Desperacki czyn bezrobotnej służącej

W dniu wczorajszym około północy **skoczyła w celach samobójczych do kanału przy 5-tej śluzie w Bydgoszczy 39-letnia służąca Klara Schwartz.** Desperatka zatrudniona była dotychczas u jednej z miejscowych rodzin, jednak ostatnio straciła posadę.

Nie mając środków do życia, **zdeterminowana kobieta postanowiła popełnić samobójstwo, rzucając się do wody.** Rozpaczliwy krok służącej zauważyli jednak przechodnie, którzy pośpieszyli jej na ratunek.

Klarę Schwartz umieszczono chwilowo w lecznicy miejskiej.

Wielkie zawody Sokoła pomorskiego w Bydgoszczy

O pierwszeństwo w Związku Sokolstwa Polskiego

W dniu 11 i 12 bm. odbył się — jak już o tem donosiliśmy — **Zlot Sokolstwa dzielnicy pomorskiej w Bydgoszczy, który zgromadził również najlepszych zawodników gniazd sokolich Pomorza i Wielkopolski, oraz szereg znanych zawodniczek i zawodników z innych dzielnic.**

Na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego odbyły się w dniu 12 bm. publiczne popisy gimnastyczne, w których uczestniczyło około 2000 ćwiczących, oraz zawody lekko-atletyczne i kolarskie, przy udziale 122 zawodników.

Zbiorowe ćwiczenia gimnastyczne wypadły bardzo efektownie, świadcząc o wytężonej pracy sokolstwa. Ćwiczeniami zbiorowemi kierowali naczelnicy Bączyński z Grudziądza i Gołębiewski z Bydgoszczy.

Techniczne wyniki zawodów lekko-atletycznych o pierwszeństwo w Związku T. G. Sokół w Polsce przedstawiają się następująco:

DRUCHNY.

Bieg 60 mtr.: 1) Staruszkiewiczówna, Sokół Grudziądz 8,0 s.; 2) Gawrońska, Sokół Grudziądz.

100 mtr.: 1) Staruszkiewiczówna 13,3 s.; 2) Gawrońska, Sokół Grudziądz.

200 mtr.: 1) Staruszkiewiczówna 28,3 s.; 2) Gawrońska, Sokół Grudziądz.

80 mtr. płotki: 1) Wiśniewska, Sokół Grudziądz 13,8; 2) Malinowska, Sokół Bydgoszcz.

Skok wdal: 1) Wiśniewska, Sokół Grudziądz 4,67; 2) Wajsówna, Sokół Łódź 4,65 m.; 3) Staruszkiewiczówna 4,56.

Skok wzwyż: 1) Wajsówna, Sokół Łódź 1,40; 2) Wiśniewska, Sokół Grudziądz 1,35; 3) Lontówna, Sokół Poznań, 1,35.

Rzut oszczepem: 1) Wajsówna, Sokół Łódź, 33,49; 2) Jackowska 30,36, Sokół Grudziądz; 3) Wojciechowska, Sokół Bydgoszcz, 24,01.

Rzut dyskiem: 1) Wajsówna, Sokół Łódź 40,33; 2) Gackowska, Sokół Grudziądz, 33,53; 3) Szustakówna, Sokół Poznań, 28,48 m.

Pchnięcie kulą: 1) Wajsówna, Sokół Łódź 10,90; 2) Gackowska, Sokół Grudziądz, 9,72; 3) Olszewska, Wlkp., 8,78.

Sztafeta 4×75 mtr.: 1) Dzielnica Pomorska, czas 40,8 sek.; 2) Dzielnica Wielkopolski, 44,6 sek.

Trójbój: 1) Wajsówna, Sokół Łódź; 2) Gackowska, Sokół Grudziądz.

DRUHOWIE.

100 mtr.: 1) Bociek, Sokół Bydgoszcz, 11,6; 2) Rusinek, Sokół Chojnice, 11,9; 3) Kocon, Sokół Bydgoszcz.

200 mtr.: 1) Kocon, Sokół Bydgoszcz, 25,0 sek.; 2) Nowakowski, Sokół Poznań, 25,1 sek.; 3) Bereznicki, Sokół Grudziądz, 26,2 sek.

400 mtr.: 1) Szczerbowski, Sokół Grudziądz, 56,6 sek.; 2) Stworz, Sokół Poznań, 57,4; 3) Ławniczak, Sokół Krotoszyn, 57,6 s.

800 mtr.: 1) Nowak, Sokół Gdynia, 2,09,7 sek.; 2) Wojdecki, Sokół Bydgoszcz, 2,10,4 sek.; 3) Nowacki, Sokół Nowy Targ, 2,10,5 s.

1500 mtr.: 1) Nowak, Sokół Gdynia, 4,24,2 sek.; 2) Wojdecki, Sokół Bydgoszcz, 4,24,9 s.; 3) Brześkiewicz, Sokół Poznań.

5000 mtr.: 1) Nowacki, Sokół Nowy Targ, 16,07 sek.; 2) Poliński, Sokół Toruń, 16,42,0 sek., 3) Chmielarz, Sokół Poznań, 16,42,8 s.

110 mtr. płotki: 1) Maciaszczyk, Sokół Łódź, 17,8 sek.; 2) Ratajczak, Sokół Gdynia, 19,2 sek.; 3) Maciaszczyk Kaz., Sokół Łódź.

Pchnięcie kulą: 1) Zieliński, Sokół Grudziądz, 12,46; 2) Drzycimski, Sokół Bydgoszcz, 12,02; 2) Janisz, Sokół Poznań, 11,52.

Rzut dyskiem: 1) Zieliński, 38,23; 2) Jamry, Gniezno, 36,12; 3) Drzycimski 35,52.

Rzut oszczepem: 1) Oburczyk, Wągrówiec, 54,32; 2) Lary, Sokół Nakło, 47,04; 3) Janisz, Poznań, 42,18.

Rzut granatem: 1) Janisz, Poznań, 78 m.; 2) Bartkowiak, Poznań, 69,60 m.; 3) Zakrzewski, Chełmno, 65,88 m.

Skok wdal: 1) Bociek, Bydgoszcz, 6,57; 2) Maciaszczyk W., Łódź, 6,15; 3) Ciudziński, Wlkp., 6,12 m.

Skok wzwyż: 1) Makowski, Grudziądz, 1,75 m.; 2) Maciaszczyk W., Łódź, 1,70 m.; 3) Drzycimski, Bydgoszcz, 1,70 m.

Skok o tyczce: 1) Maciaszczyk Kaz., Łódź, 3,40; 2) Gierszewski, Chojnice, 3,30; 3) Majtkowski St. 3,30 m.

Trójskok: 1) Maciaszczyk Wit., 12,45; 2) Bociek, 12,32; 3) Drzycimski 12,20 m.

Sztafeta 4×400 mtr.: 1) Pomorze: Lamparski, Ratajczak, Hałas i Pawlak, 3,51,5; 2) Wielkopolska 3,58,6.

4×100 mtr.: 1) Poznań — Mlyczko, Stworz, Nowotny i Nowakowski, 49,0 sek.; 2) Pomorze — 49,6 sek.

Pięciobój: 1) Ratajczak, Iłowo, 2,261 pkt.; 2) Szczerbiński Leon, Grudziądz, 2,129 pkt.; 3) Neukirch, Toruń. 2,005 pkt.

W zawodach kolarskich (20 okrążeń toru) I miejsce zajął Jabłoński, Sokół Toruń, 21 min., II miejsce — Kokoszyński, Toruń.

W pływalni garnizonowej odbyły się **zawody pływackie i zawody waterpolowe** o pierwszeństwo w Związku Sokolstwa Polskiego.

W wyniku zawodów poprawiono trzy rekordy Pomorza:

Wyniki są następujące:

Panie: 100 m. dow.: 1) Helwiżanka (Poznań) 1,31,6 s.; 2) Brendlówna (Grudziądz) 1,39,4.

400 m. dow.: 1) Helwiżanka (Poznań) 7,47,6 s.; 2) Wasielkówna (Gdynia).

100 m. klas.: 1) Szumiłowska (Grudz.) 1,47,6 s.; 2) Helwiżanka (Pozn.).

100 m. wznak: 1) Brendlówna (Grudz.) 1,52,1 s.; 2) Helwiżanka.

Sztafeta 3×100 m. st. zm.: 1) Sokół Grudziądz 5,25,9 (nowy rekord Pomorza); 2) Sokół Bydgoszcz 5,50,0 (lepszy od dotychczasowego rekordu).

Panowie: 100 m. dow.: 1) Drager (Bydg.) 1,16,0 s., 2) Zimniewicz (Bydg.).

200 m. st. dow.: 1) Zimniewicz (Bydg.) 2,52,8 (nowy rek. Pomorza), 2) Drager Wż (Bydg.) 2,53,4, lepszy od dot. rek.

400 m. dow.: 1) Durski (Pozn.) 6,24,0 s.; 2) Drager.

100 m. klas.: 1) Małecki (Pozn.) 1,32,8 s.; 2) Siwczak (Bydg.)

200 m. klas.: 1) Małecki (Pozn.) 3,27,8 s., 2) Siwczak (Bydg.)

100 m. wznak: 1) Smoliński (Bydg.) 1,33,1 s., 2) Potocki (Pozn.).

Sztafeta 3×100 st. zm.: 1) Sokół Poznań 4,22,8 s., 2) **Sokół Bydgoszcz 4,24,4, (nowy rek. Pomorza).**

1500 m. dow.: 1) Durski (Pozn.) 26,55,7.

4×200 dow.: 1) Sokół Poznań 11,54 s., 2) Sokół Bydgoszcz.

Skoki z trampolin": 1) Krakowski (Pozn.), 2) Gawroński.

Wyniki zawodów kajakowych:

10.000 m.: — Bydgoszcz—Brdyujście — **dwójki wyścigowe:** 1) Polaszek—Lisiecki Klub Kajakowy Toruń 39,37 s.

Jedynki wyścigowe: 1) Gacke H. Sokół III Bydg. 39,13, 2) Wejszewski K. Kaj. Toruń 40,37,5.

Dwójki turystyczne: 1) Olkiewicz—Woźniak Bydg. 42,50.

Jedynki turystyczne: 1) Kraszkiewicz Bydg. 55,36.

1000 m. na torze regatowym: Dwójki wyścigowe: 1) Korzeb J. i St. Sok. Grudz. 5,12, 2) Kontny—Kurzawiak Sok. Grudz.

Jedynki wyścigowe: 1) Gacke Sok. Bydg. 5,28, 2) Falkowski Gr.

Dwójki turystyczne: 1) Głowacki—Pantkowski Sok. Koronowo 5,35,, 2) Woźniak—Olkiewicz Bydg.

Startowało 17 osad.

Panie: 600 m.: 1) Lanżanka Sok. Grudz. 4,13,06 s., 2) Gbiorczykówna P. P. W. Bydg.

Bolączki Wybrzeża

Dlaczego pociągi stale się tam spóźniają?

Polskie Koleje były brane za wzór. Zarówno jeśli chodzi o punktualność, jak i o urządzenia. Urządzenia nie zmieniły się, zato **punktualność na Wybrzeżu prawie, że przestała istnieć.** Ostatecznie nie jest to czemś specjalnie poważnem, jeśli partja letników przyjedzie do Jastarni o 25 minut później, niż nakazuje rozkład, gorzej jednak wychodzą na stałych opóźnieniach ci, którzy mają jechać np. z Wejherowa do Orłowa. W pierwszym wypadku co najwyżej paru kolejarzy musi się zarumienić, jeżeli jednak trzeba się przesiadać i w Redzie i w Gdyni sprawa wygląda znacznie poważniej. Opóźnienie jednego pociągu wiąże się z koniecznością wyczekiwania na stacjach na inne, również opóźnione i ostatecznie nigdy nie wiadomo ile czasu będzie się jechać — 40 minut, czy 1½ godziny.

Ale i to nie byłoby tak przykre, bo ostatecznie do wszystkiego można się przyzwyczaić, **gdyby opóźniały się wszystkie pociągi.** Dramat zaczyna się, gdy jeden przypadkowo idzie o czasie, wtedy bowiem, przy wielkiej ilości kursujących pociągów, zupełnie niewiadomo do którego się wsiada.

Dla orjentowania się podróżnych można zastosować dwa systemy. Pierwszy z nich, to umieszczanie na parowozie dużego numeru pociągu, a pasażerowie mogliby prędziutko sprawdzać w urzędowym rozkładzie, o który chodzi, drugi, znacznie prostszy, to właściwe informowanie przez konduktorów. Możnaby w ten sposób uniknąć szeregu drobnych zajść i zadrażnień, sprawiających jak najfatalniejsze wrażenie.

Oto naprzykład — w ostatni czwartek cały szereg podróżnych został zatrzymany przez [?]etera w Orłowie z żądaniem dokonania dopłaty za pośpieszny z Gdyni. Wszystko byłoby w porządku, gdyby ci podróżni na stacji w Redzie specjalnie konduktora pociągu idącego z Pucka nie pytali się, czy za okazanemi mu tygodniowemi biletami, można jechać do Orłowa i na to nie dostali twierdzącej odpowiedzi. O tem, że natrafiono właśnie na pociąg, który idzie do Gdyni jako osobowy, a dalej jako pośpieszny, nie każdy może wiedzieć przy obecnych warunkach podróżowania na Wybrzeżu.

To niestety, nie są wyjątki, a jeden taki wypadek, lub parokrotne opóźnienie się pociągu może zniweczyć skutek paru flaszek atramentu, wypisanych przez organa, propagujące jazdy kolejami, lub przybywanie na Wybrzeże.

Remont portu puckiego

Urząd Morski w Gdyni rozpoczął prace nad naprawą zrujnowanego przez morze mola wschodniego portu w Pucku. Prace są kontynuowane bardzo intensywnie. Częściowo port jest już uruchomiony i odbywa się przeładunek żwiru, przeznaczony dla Helu.

Ciekawostki folkloru kaszubskiego

Chwytane podczas połowów flonder na morzu polskiem ryby, zwane djabłami morskiemi lub z kaszubska kurami, stanowią swego rodzaju osobliwość rybacką. Ryby te bowiem odpowiednio wysuszone i spreparowane, pomimo swego groteskowego wyglądu i dużej potworkowatej głowy, stanowią „ozdobę" niejednego domu rybackiego. Zdaniem rybaków kur wskazuje dokładnie pogodę i kierunek wiatru, jest więc jakoby kaszubskim barometrem. Ryba wisi na sznurku przeważnie u sufitu. Zawieszana bywa zazwyczaj po skończeniu się sezonu na wybrzeżu polskiem.

* * *

Złudzenia zmysłów wśród ciemności nocnych są źródłem opowiadań na Kaszubach o nocnych postaciach, które okrążają śpiącego człowieka, albo wprost przed nim stają, objawiając się szelestem lub łoskotem. Porę nocną — według wierzenia ludu — najchętniej wybiera zły duch, aby szkodzić ludziom. Nazwy właściwej djabła, czy czarta Kaszubi nigdy nie używają, by nie nadużywać imienia Boga i jego odwiecznego przeciwnika. Francuzi z par Dieu zrobili parbleu, a Kaszuba zamiast djabła woli powiedzieć djachle, lub, jak mówią pod Puckiem i na Helu: purtk, lub purtok. Zdaniem Kaszubów: „koezdy djebeł mo słeje imię, jeden mo smętk, dredzi mo jerk, trzecy leceper, zgrzydlok, zgrzacha, a inny bies" (każdy djabeł ma swoje imię, jeden ma smętk, drugi ma jerk, trzeci leceper, zgrzydlok, grzecha, a inny bies). Jak zdołaliśmy ustalić, nazwa djabła jerk oznacza również na całych Kaszubach roślinę srotamnus sco-

Programy radjowe

Wtorek, 14 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 12,03 Koncert. 16,45 „Car Szujski w Warszawie" — odczyt wygł. Artur Śliwiński. 17,00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17,50 „Róża", pogadanka. 19,00 Recital śpiewaczy Ady Hecht. 19,30 Koncert Kapeli Ludowej. 20,30 „Humor literatów poznańskich w XIX wieku" — szkic literacki Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 21,00 Koncert muzyki francuskiej. 22,15 Muzyka taneczna z Ciechocinka (przez Toruń).

PROGRAM TORUŃSKI

6,03 „Na dzień dobry" (płyty). 14,30—15,30 Orkiestra i soliści (płyty). 16,00 Polskie utwory fortepianowe w wykonaniu Edmunda Röslera. 16,30—16,45 Fragmenty z op. „Halka" — Stanisław Moniuszko (płyty). 18,00 Audycja słowno-muzyczna p. t. „Przygody Wojtusia na tratwach" w opracowaniu Zofji Bogusławskiej. Pieśni flisaków wyk. chór „Dzwon". 18,25 Pogadanka aktualna.

Środa, 15 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Bogurodzica". 6.33. Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka. 12.03 Muzyka lekka i taneczna z basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Od kominiarczyka do zegarmistrza" — słuchowisko W. Budzyńskiego z muzyką Zb. Lipczyńskiego dla dzieci (ze Lwowa). 16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego. 16.55 Pieśni w wykonaniu Sławy Gogojewicz (z Poznania). 17.25 Manuel de Falla: Concerto na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę. (Płyty). Objaśnienia dr. Emilji Elsnerówny. 17.45 „Adam Czartoryski" — (w 75-tą rocznicę zgonu) — odczyt — wygłosi prof. Merceli Handelsman. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Czepiny" — obraz z „Wesela na Górnym Śląsku". 19.45 Programy lokalne. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": Niezniszczalny mit ciszy" transmisja z podwórka z Łodzi — przeprowadzi red. Benedykt Stefański. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 IV-ta Audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". Wykonawca Witold Małcużyński. 21.30 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej (z Torunia). 22.15 Koncert Orkiestry Salonowej Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

PROGRAM TORUŃSKI

6,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,08 Wirtuozowskie utwory skrzypcowe (płyty). 1) Bazzini: Rondo karzełków, 2) N. Paganini: Kaprys nr. 24, 3) H. Wieniawski. Scherzo-Tarantella. 12.55—13.05 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta. 14.30—15.30 Fragmenty z oper (płyty). 18.00. „Obrazki z portu Gdyńskiego". „W porcie drzewnym" pog. wygł. Stanisław Mioduszewski. 18.10 Z utworów Karola Szymanowskiego (płyty). 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 19.45—20.00 Krótki koncert symfoniczny (płyty). 20.00 Lekkie piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej i Jerzego Lawiny.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Akumulatory fabryki „Dafa"
Wilh. Drenker sen. 2115
Wrzeszcz, Mirchauerweg 38/40, telef. **419 76.**
45 lat praktyki, z tego 27 lat w zakładach niemieckich.

ARTYKUŁY SZEWSKIE
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
HURTOWNIE 228 Gd DETALICZNIE
CARL FUHRMANN, II. Damm nr. 6. telef. 25310.

BURSZTYN - ozdoby
FABRYKA BURSZTYNU
Ostdeutsche Bernstein Industrie M. Friese
G. m. b. H. – Zeughauspassage
SOPOTY: Seestr. 53. 2629

CHEMICZNA PRALNIA
CZYSZCZENIE CHEMICZNE
i przefasonowanie maszynami najnowszej konstrukcji. — **Garderoba, Kapelusze, futra** po tanich cenach. 2110
„Wieneu" Goldschmiedegasse **31**

DYWANY, firany i materjały meblowe
2108
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MOMBER G.m.b.H. FILJA: Kohlengasse 9, tel. 26861

Fabryka stempli kauczukowych
(pieczęcie) szyldy — klisze — szablony — rytownictwo w różnych wykonaniach
J. Bruhn, Hundegasse 118, telef. 22620.

ELEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
1011 **KARAU,** Langgasse 55.

GARDEROBA Ubrania męskie — palta i płaszcze damskie.
WIEN-BERLIN, BEKLEIDUNG G.m.b.H.
2105 **Breitgasse 108**

KAPELUSZE, CZAPKI I KRAWATY
Deutscher Hutvertrieb G. m. b. H.
Breitgasse 106/107. 2106 Jopengasse 13.

KWIATY rośliny (flance) wieńce.
Załatwiamy zlecenia do wszystkich krajów świata przy ofiarowaniu kwiatów. 2108
Blumenhaus Austein
Elisabethkirchengasse 11, tel. 22196, ½ minuty od dworca

Magazyn specjalny
kompl. wyposażenie wędkarskie
Wielki wybór — tyczki wędkarskie i sznury engl. silk, haczyki wszelkiego rodzaju, przynęty, sztuczne ryby, krążki. **G. B. Rung Nachf.**
wł. Ferdinand Jantzen. Langebrücke 1, obok Zielonej Bramy.

MASONITE idealne budowlane i izolacyjne **płyty.**
Dykty klejone i forniery, drzewo egzotyczne
2464
Bernhard Döring Steindamm nr. 16/2. Telefon 287.68.

Męskie i damskie materjały
Materjały na ubrania, palta, kostjumy, podszewki. 2113
Danziger Tuchhaus Heilige Geistgasse nr. 119 narożnik Ziegengasse. Telefon 227 13.

NALEPKI TŁOCZONE
Druk wypukły.
Werner Evert 2978
Breitgasse 17. Telefon 248 19.

PERFUMERJA
LAUTER, Langgasse 85
przy bramie ul. Długiej tel. 26571 2109

PHOTOHAUS KRAMER
Aparaty fotograficzne i filmy 2586
Pierwszorzędne wykonanie robót fotograficznych.
Specjalność Contax — Leica — Rolleiflex.
Brotbänkengasse 3, obok Dworu Artusa. Telef. 255-37

Pierwszorzędny skład mięsa i wędlin
Bernhard Patok 2752
Scheibenrittergasse 8, telefon 246 06.

Restauracja i Winiarnia
Zimne i ciepłe potrawy o każdej porze dnia. 2585
Pielęgnowane napoje. Wyszynk wina szklankami
Kiesau-Stuben, Hundegasse nr. 7.

RĘKAWICZKI *Specjalny magazyn*
Charlotte Schubert
Gr. Krämergasse 8 i 9. Przy ratuszu.
Nowości w krawatach. 2583

Spieniężanie samochodów, zakup używanych samochodów, sprzedaż części zapasowych i opon
Alfred Bauch 2463
Vorstädtischer Graben 49, telefon 248 06.

SZKŁO — PORCELANA
statki domowe i kuchenne, prezenty.
C. G. Rautenberg 2112
Milchkannengasse 12-13. — Usługa polska.

Specjalny zakład dla mód damskich
płaszcze, komplety, suknie, kostjumy, bluzki i spódnice dla wszelkiego gustu. 3216,99
Herta Klein Langgasse 83, I. p, Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

TOREBKI wykwintne, walizki,
teczki skórzane oraz wszelkie towary podróżne bardzo tanio. 2582
Lederwaren Reiseartikel „Anker" Ziegengasse 6.

WYKWINTNY SALON FRYZJERSKI DLA PAŃ I PANÓW
2107
PETER Korbasiewicz, Kohlenmarkt 12, telef. 21626

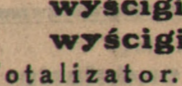
WYPRAWY SLUBNE,
2584 bielizna męska, bielizna damska
Otto Kraftmeier
Langgasse 59 — Rok założenia 1864

ELEGANCKI 2977
ZAKŁAD KRAWIECKI
bogato zaopatrzony w materjały angielskie.
Otto Sommerfeld Langgasse 16, I. telefon 215 81.

Zegarmistrz i jubiler,
pierszorzędny fachowiec
Warsztat rep. wszelkich zegarów i wyrobów złota. Sprzedaż zegarów, złota i biżuterji oraz prezentów. Pozłacanie i posrebrzanie, gdzie przystępnie nabyć można. Usługa polska. **H. PASSIERSTEIN, Langer Markt 26.**

ZELÓWKI GOLIATOWE
Poczwórnej wytrzymałości — Chemicz. farbiarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
369 Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
Müllers Goliath-Sohlerei właśc. W. Muzyk II. Damm 17. tel. 22989

ZWIEDZAJCIE *Cukiernię i Kawiarnię*
Theater-Cafe 2587
właściciel: Reinhold Seidel
Kohlenmarkt 9, naprzeciw Teatru Miejskiego



DZISIAJ
4 dzień wyścigów
godz. 15.30 6 wyścigów
m. i. **ofic. wyścigi myśliwskie**
wyścigi pań
wyścigi S. A. i S. S.
Totalizator. Koncert.
Zniżone ceny wstępu.
4317Gd **DANZIGER REITERVEREIN E. V.**

Reklama dźwignią handlu!

GDYNIA

ELEWACJA
Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 22-73
Marmur, granit, lastrico, szlachetne tynki, własnej fabrykacj
Stopnie — Marmurek do lastrica — Xylolit. 2143
Ceny zniżone o 30%.

Bożena Plucińska
poleca
torebki plażowe, parasolki, wyroby skórzane oraz biżuterję. 3784M
Gdynia, ul. 10 Lutego 5

Dom
do wydzierżawienia, jednopiętrowy, 8 dużych sal 5 na 11 mtr. Gdynia, ul. Gen. Dreszera naprzeciw „Elektrowni", Wiadomość: ul. Śląska nr. 33, m. 26, telef. 1203. 4302Mk

Poznam
inteligentną panią do lat 48, posiadającą większy przemysł, handel, majątek lub gotówkę. Cel matrymonjalny. Łaskawe zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „Architekt". 4299Mk

Mieszkanie
słoneczne, 5-pokojowe z kuchnią w pobliżu portu tanio do wynajęcia. Wiadomość: Gdynia, Plac Kaszubski 5, u dozorcy. 4303Mk

Okazja.
Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterji i obuwia, R. Nagórska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 4009 Mk

WEJHEROWO

MEBLE
wyściełane
tapczany, fotele gotowe i na zamówienie, wykonanie solidne. Specjalny dział krzeseł stołowych.
NIEDZIELSKI
Wejherowo, ul. Pierackiego 21, vis a vis Urzędu Skarbowego. 3686 W

GDAŃSK

4315 Gd
Kierownik kupiecki
władający tylko językiem niemieckim, pragnie 3 tyg. urlopu spędzić na większym majątku ziem. Konna jazda, las, jezioro. Oferty z podaniem warunków do „Gazety Gdańskiej".

Łódź żaglową
18 m^2, z kajutą i motorem sprzeda Kirste, Gdańsk, Langermarkt 19, telef. 21036.
4316 Gdk

Oświadczenie.

Sprawę zarzutów zdrady partji w r. 1909, skierowałem do Sądu Honorowego Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych w Warszawie. Na wyrok z góry zgodziłem się. Ostrzegam przeto przed dalszem uwłaczaniem mej czci i łączeniem sprawowanych przeze mnie funkcji ze sprawą znajdującą się w rękach instytucji jedynie powołanej do wyrokowania w sprawach, dotyczących mej działalności.

4305 **S. Ruciński.**

PRZETARG

Rzeźnia i Targowisko Zwierzęce w Gdyni, Sp. z o. o.
ogłasza niniejszem
przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych dla Rzeźni w Gdyni.

Podkładki do przetargu są do nabycia w Biurze Spółki w Gdyni przy ul. Słowackiego 18 m. 7 w godz. od 10-ej do 14-tej za opłatą zł. 25,— W tychże godzinach udziela się informacyj.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na Budowę Rzeźni w Gdyni" składać należy w Biurze Spółki do godz. 11-ej dnia 27 lipca 1936 r., otwarcie ofert nastąpi o godz. 12-ej tegoż dnia w Biurze Spółki. 4321M

Do oferty dołączyć należy wadium w wysokości 3% oferowanej sumy w formie bankowych Książeczek Oszczędnościowych. Kwoty wadium muszą być zawinkulowane. Pozatem należy dołączyć aktualny wyciąg z Rejestru Handlowego.

Spółka zastrzega sobie dowolny wybór oferenta niezależnie od oferowanej sumy oraz prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez odszkodowania. **Dyrekcja.**

Do akt 699/36, 1091, 1078, 1007/36, 1071/36, 1077/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II. Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 16 lipca 1936 r. w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: o godz. 11 w Gdyni-Grabówek ul. Łyskowskiego 19a: 1 aparat radjowy „Trumph" oszac. na 200 zł; o godz. 12 w Gdyni IV. ul. gen. Dreszera 2a II.: 20 sztuk kloszy 1 żarówkowych, 4 tablice, M. Z. E. do licznika, 2 młotki drewniane, 1 maszynka do pisania i stolik, 1 drabinka, 1 obraz w żółtych ramach, 1 aparat radjowy „Philipsą" z głośnikiem i prostownikiem, 1 rower męski, 1 motor elektr., oszac. na 345,— zł; o godz. 14 w Gdyni ul. Słowackiego 16: 1 bufet stylowy, oszac. na 300,— zł; o godz. 14,30 przy ul. Świętojańskiej 83: 1 stolik okrągły dębowy, 1 obraz olejny, 1 umywalka z lustrem i marmurem, oszac. na 150 zł; o godz. 15 w Gdyni ul. Starowiejska 47: 1 szafa bieliźniarka nowoczesna z lustrem, 2 krzesła jasne, 1 stolik mały, 1 lustro w żółtych ramach z podstawą, 1 szafa składana ciemna, 1 maszyna do szycia „Singer, oszac. na 252,— zł; które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 13 lipca 1936 r. 4320
Komornik: (—) Penk.



Myśliwi między sobą.

FELUŚ: — Popatrz, to mój najnowszy wynalazek. Stwierdziłem, że mój pies z nieomylną pewnością dostrzega zwierzynę. Wówczas potrzebuję tylko pociągnąć za spust...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.